

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

1315. Delavigne Kazimierz, Szkoła starców, Komedja w 5 katach wierszem na język polski z francuskiego przełożona (pocz. XIX w.).

*STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE*

Львівська наукова  
бібліотека  
ім. В. Стефаника  
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

*Бав. 1315*

Зак. 3058-4000



151.

V, F, 17

Skola Starców  
Komedyja  
w pieciu Aktach

wierszem

Kazimierza Delavigne

na język polski  
z francuskiego  
przełożona

---

## Osoby

Dawid dawny porządkowca Morski	P. Szymanowski
Honor Polowca.....	P. Kudlicki
Książę d' Elmor.....	P. Liarski
Wodentij dawny Maytek.....	P. Ldanowicz
Anna ziona Dawida.....	P. Kurpińska
Pani Senkler.....	P. Leduchowska

## Scena w Łocyzu

---

3

# Szkoła Starców

## Komedia

---

### Akt I.

### Scena pierwsza

Dawid, Bonar

Bonar

Ach! iaka, czuie, rozkosz, gdy po latach wielu,  
Znow cię mogę, uscisnąć dawny przyjacielu,

Dawid

Skorom wczoraj tu przybył, natychmiast znać dać...

Bonar

Dawidu!

Dawid

Luz w Paryżu na zawsze zostaw

Bonar

W Paryżu! a iakich przyczyn i w jakim zamiarze?  
Nie poymuie; zartuiem sobie.

Dawid

Nie, Bonarze!



Bouar

Ty! morski przedsiębiorca, anacanych, dobr wtarciiciel,  
Hawru, gdzieś się urodził, nicodmicenny cziciiel,  
Czy przestates go lubić?

Dawil

O! miasto swobodne!  
Byto moia Kolebka: powietrze Tagodne.  
Roskoszne okolice, piękne potowienie!  
Jeden Konstantynopol z nim zarowno cenie.

Bouar

Ziakięgo wiec powodu w Paryju osiedzięsz?

Dawil

Oto!... wprzod day mi stowo ze się smiac nie bedzięsz

Bouar

Now smiata-

Dawil

Oto....

Bouar

Czy wiec

Dawil

Otom się, ozenit-

Bonar

Widziatem zes' sie, wahat, zes' sie, narumienit  
I gadtem - druga zonal!

Oxwil

Trzykro ziy' samemu.

Bonar

Lat szes'dziesiat!

Oxwil

I wiecey - nie zaprzecze temu.

Bonar

Lowiniens' byl, iako przyjaciel otwarty,  
Donies' mi -

Oxwil

Tak, aiebyś stroit sobie karty,

Bonar

Ofona ma lat czterdziestci zapewno ?

Oxwil

Nie tyle.

Bonar

Przyrazymnicy ze trzydziestci ?

Dauvil  
Senexie nie,  
Bonox

Wiesz ile?

Dauvil

O! to jest cud piękności uprzejma, łagodna  
Stodka, z każdego względu uwielbienia godna  
Mysząc o tem na moie, nie pomnę, siwizne,  
Oyciec iey owdowiawszy opuścił oyczynę  
Aniele, wychowata Pani Senkler, wdowa -  
Bliska krewna - kobieta przystojna, światowa  
Wesota, nieco żywa - mimo swoje lata  
Nie zdolna się oderwać od powabów świata,  
Wreszcie zbyt uprzedzona Córki wielbicielka  
Jeśli miłość iey zalet może być za wielka.  
Aniele wszystkich moich uczuć jest przedmiotem,  
Pomatem ja, odwiedzam często, częściej potem  
Nawet co dzień - od razu kończę rzecz zaczepta.  
Drzatem: aby lat moich pod kredką nie wzięto

52

Nem dostrzegeć: że prośna brwoga mie, uwodzi,  
Ze z wdzięczności, z szacunku i miłości się, xrodzi  
Ze hymen tęskności moia, wtrwate szczęście xmieni  
Lacząc kwiaty wiosenne z kłosami jesieni  
Zaślubitem Anielę — Krewona moicy żony  
Cuię do samotności jakis wstret wrodzony  
Moy dom stat się, icy domem — Zgadtem tajemnice:  
Ze obiedwie pragnęły odwiedzić Stolicę,  
Ze powietrze nadmorskie, zdrowiu ich nie sturzy.  
Usilnemi prośbami, skłanianam do podróży.  
Stonitem, iada, obie — mnie przez Kwartat cały  
Tak na stoć, różne sprawy w Sławorze zatrzymaty  
Przeciek wczoraj przybytem — Zaledwie przywitac'  
Zaledwie, czas smalarkem, o zdrowie zapytać  
Zona bowiem na dworski leatr, miała lożec,  
Mógłbyym icy zabawom przeszkadzac' z broń Boże  
Była więc, na Teatrze — ja gdy sam zostatem  
Dla rozrywki mieszkanie nasze ogladałem —

Bona

To jest dom Piccia Delmar —



Dawil

Tak -

Bonar

Wiedzieć wypadła

O tem, że w Ministerium jego Strypi zasiada  
Dziadec w moim Okręgu, pewno świadom będzie:  
Tem jest dziekan poborców, najstarszy w Urzędzie:  
Dziadec ma znaczne wpływy, jest Estowickiem modnym,

Dawil

W domu tym, bardzo wielkim i niezmiernie wygodnym  
Zajął na pierwszym piętrze wspaniałe pokoje,  
Ja, Filozof, na drugim dosyć nie źle stoję -

Bonar

Świeżością i szlachetnością jesteś otoczonym  
Matom, cie nie powitał „Panie Oświeconym”  
Ale... jakiego zostawił syna?

Dawil.

Od iesieni,

Tak, od iesieni przeszłej, zryłem wzrostem

Jego zora jest młoda, i moja jest młoda  
 A nawet młodość nicco — mogłaby zostać zgodą?  
 Mogłymi wspólnie zamierzać, wspólnie radzić, obie?  
 Dom powinien na jednej polegać osobie —  
 Aniela lubi... ja sam lubię, świetne życie  
 Syn mój, nad wszystko, ciche porzeczem ukrycie,  
 Dnis życie jak samkniety — Lecz kocham go stale,

Bona

Jednak go nie widujesz — tego nie pochwałę,  
 Nie pochwałę, że skoro przestajesz mu radzić;  
 Może go los zdradliwy wnieściesz, nie wprowadzić!  
 Nie dobrze, gdy o synu ojciec zapomina!  
 Ja właśnie znam twojemu podobnego syna  
 Którym się, jak ty Ojciec, mało opiekował,  
 Coż stąd? zabrakło wkrasie, bo syn nie rachował.  
 Dnis go czeka niestawa — wlak ciętkiej przygodzie  
 Znalezłaby wsparcie w Ojcu, gdyby z nim był w zgodzie.  
 Ale gdy ich domowa porównana swada;  
 We mnie tylko ostatnia radzisz pokłada,  
 Czyli tysiąc dukatów, możesz mi pożyczyc?

Odawil

Sama ci ziona moia xechce ie wyliczyć,  
Przy niej kana-

Bonar

Wybornie - wczesnie to wyrobisz,  
Ze iey oddam w Obwodzie nastęstwo po sobie.  
Twoia ziona! o! kiedym z toba, sie rozstawat  
Tys' mi sie, przyjacielu rozsadniyszym zdawat  
Wcieniu drzew rozlozyszych na rodzinney ziemi,  
Zaymowates' sie, wten czas wtosciami twoiemi,  
Przededniem iuz na nogach - ciagle iz druczyna  
O dobro gospodarstwa niespokojnosć mita -  
Przyjac' kogo, odwiedzie, nigdy's nie byl Tatwy  
Ziesć smaczno, wypic' dobrze, strzelać Kuropatwy,  
Wiczerem grać w pikietz, gdy ste karty miatem;  
Bylo twoia, uciecha, twoiem, wczesniem, catem -  
Dzis mieszkaniem stolicy - otoczon xbytkami!  
Spasty szwajcar na strazy stoi przededzwianami,  
Spoco? tak sie, twoiey zonie spodobato

Odawil

Amieli? przy mnie wtadze, pozostawia catar

7

Lech mniema, iem powinien mieć w świecie znaczenie,  
Ze mogę, do szatności tawrad, dobre mieć,  
Jeśli już nie najwyższe osiągnąć naszczyty,  
To przynajmniej sprawować Urząd znakomity.  
Moje taicy nadzieia, wskutek się zamieni -  
Prad jestem, że tyle szatności moje, cen-  
Co ty na to?

Bonar

Nic

Dawil

Przecież?

Bonar

Ja wyuzdam szanie  
W ten czas, kiedy rzecz iaka ieszcze się nie stanie,  
Taki jest mój systemat; lecz gdy się, co stato,  
Przez systemat, rzecz każda, mam za doskonała -  
Ustąpił przyjaciele zawsze się, nadarza,  
Co chociaż, nie proszeni, matierństwa Koiarza,  
Oni i dla mnie zong, wynalęzi: intoda,  
Tak ucrona, jak Księżka, z matierkiem, z wroda,



Nawet krewna, Ministra - przyznatobys: iż ona  
Taki gdyby nauumyślnie jest dla mnie stworzona.  
Odmowitem -

Dawid

Jakie miateś w tym powody?

Bona

Bo jest mtoda, bo piękna -

Dawid

Odkadzie wiek mtody  
Miedzy odstręcające policzarko przywary?

Bona

Od czasu, jak poznałem cie iestem już stary,  
By dobrane matkęstwo uwieczniła statosć  
W mojej xonie, choć znaleiś powaźna, dojrzałość -  
Zbyt stara nie ma dla mnie powet, a wracemnie  
Młoda, żadnychby powet, nie znalazła we mnie.  
Coiby do słubnych xwiartków przywiesić miż xdotato?  
Bezzeństwo moia, druga, natura, sie, stato -  
I co dzień się uchwierdam w xamiarze niezmiennym;  
Żyć bezienym jak, dotąd, i umrzeć bezienym -

## Dawil.

Nie wiessz, że i matczyństwo ma stodyjone swoje

## Bonar

Lece ma i mnogie troski, tych właśnie się boję -

Nie jestem, z owych takich, co chętnie, z rozkoszą,

Z gryzliwego oycostwa stołkie budy zroszą,

Co długo wśród dostatku, cierpiąc niedostatek

Chętnie, się, ze to czynią, dla szczęścia swych dzieci,

Takich, co biednieją, kiedy ma na oku

Lada metodzik, siedzące zony przy ich boku

Tych, co wierząc świętoszki zdradzić ich gotowe

Nieustannie, zardroszcia, suszą, sobie, głowę,

Nigdy mu nie opoznie, lub nie spie, za matę,

Ze się, zonie, do switu tańczyć spodobało -

Nie łowonę, zbiorów moich, na wymyśły mody

Prawnie od wydatków, większe mam dochody -

O, drugiego iadam, obiad, to utwierdza zdrowie

A tak ijad, jak nasi, żyć zwykli przodkowie

Ctery razy, iem, na dzień - nie ciekam, zglodzony

Na corki, toaletę, lub na rozkaz, zony.

Wszęchtadnie w rękę moim brzymam rządu wodze  
Kiedy chce, idę z domu, kiedy chce, przechodzę  
Ja sam jestem dla siebie panem, przyjacielem  
Kochankiem, starań moich sam mogę być celem -  
O bezienstwo, bezienstwo! z tym swobodnym starem  
Co w hymenie mogłoby sturmie być równanem  
Gdzieś jestem zardroci iem nie pisał żony  
Stowem, czy to mieszczanin świeżo uszlachcony,  
Poeta co laur zyskał, Generał co pobit  
Bankier który na giełdzie w dworynasob zarobit  
Kiedy próżno odemnie szerszioszym się uniemia  
A nawet i sam Cesarz, chyba żony nie ma.

Dawid

Ja zaś biorąc na siebie matienstwa obronę,  
Twierdząc, że najszcześliwszy kto posłubił żonę;  
Kto wprzód w smutnem bezienstwie długo zagrzebany  
Stodkie, których się lekasz, przyjmie krajdany.  
Kocha - powstać z grobu - wraz z chwila, godowa,  
Pochodnic życia mego rabyta na nowo. -  
Nie jestem, z marchoem sercem, z zaszepionem czołem,  
Wiodłem byt odrstwiaty, tenak żyć poczętem.

9  
Też przyjemnych rozmów, ile starań, względów?  
Władzi i ona, powiesz — ktoś wolny od błędów?  
Rozumiesz, że przyjaciół dawnych postradałem:  
Mam ich dwa razy więcej, niżli pierwej miałem  
Przeciw szeptom Anieli, słysz, głos potwarczy  
Gardzę nim — mój maratek na większe wystarczy —  
A wiedząc że tajemnie sciera try niedry,  
Nie ratuje, wydanych na stroie pieniedzy —  
Lona moja jest żywa, i ja, jestem żywy —  
Choć do gnicia, da czasem powód sprawiedliwy —  
Rozbroi go dobrocią, a tak jest wesota  
Też w największym zmartwieniu pocieszyc' mnie zdota  
Jestem sam, wnet porzybiega — gdy chodzim oboje  
Bawi mię, i mdlejące wspiera sity moje —  
Mam przecie kogoś w domu, co w troskliwej pieczy  
Przekacze mi, podagrze wraz zemna, storzeczy  
Mam przecie kogo w domu, co z sercem, ochocim  
Zawsze mi, stuchać gotów, gdy rozprawiam, o cziem —  
Dumny jestem zicy wduszków — kogoś nie zachwyca  
Urok icy pięknych oczu, i świeżość icy lica —



Gdy mi rano ta gwiazda przyswieca wesolo  
Tuz potem do wieczora mam pogodne czoto -  
Nie pomne, ze czas zwykly zradzil we mnie szkody  
Kocham, ona mię, kocha iestem znova, intody

Bonar

Taki ogień!

Dawil

Dzis wieczor przy wspolney rozmowie  
Musisz zemna, Bonarze, spetnic meżow zdrowie  
Przymuszę, cie, do tego, wszak iadasz wieczere, ?  
A ten zamiar starania Anieli powierzę -  
Wszysto z mody wieczerać - szkoda, wielka szkoda -  
Od niej nowa wieczery rozpocznie się moda -  
Milo przy nich rozmawiać w przyjacielkim kole,  
Aniela między nami usiedzie przy stole -  
Shoro poznasz icy wdzięki icy postać przyjemna;  
Należne uwielbienie widzicie będzieszo zemna -  
Obwieszoscia, serca, na próżno się chlubisz,  
Bonarze, tak Bonarze, i ty ja, potubisz!

# Scena druga

Ciż sami i Walenty,

Dawid

Co to znaczy Walenty - smutnyś, zasepiony?

Walenty: /: kłamał się Bonarowi: /

Chciałbym chwile pomówić -

Dawid

Małyś wystuzony -

Nieodstępny towarzysz różlicznych podróży -

Zestarał się, i w tyłko jak amator? służę

Gdera sobie, proinnie, lecz nikt go nie wini

Cóż robisz?

Bonar

Sprawiedliwie! mojej gospodyni

Wolno do mnie przemówić smiata, w każdej chwili -

Pozumien: się, oboje nawod swój skończyli

Sługa, gdy się dla wieku do pracy nie przyda;

Ma prawo tak jak Lotniarz, przycisć na Zwałida.

Dawid

Cóż powiesz?

Walenty

Sprawdziły się teraz słowa moje!

Dawid

To jego wstęp zwyciężony, iak na szpilkach stoie,

Walenty

Ach, przed pańskim porządkiem, co się tutaj działo!

Bona

Bada zdrowie

Dawid

Zaczekaj -

Bona

Rozważ czyli możesz smiało...

Dawid

Pow on stego powie, jeśli nic nie doda -

Mów dalej,

Walenty

Oto pani jest dla mnie za młoda -

Dawid

Czy tak?

Walenty

Niechaj pan moicy szereści nie gani,

Mimo woli iechatem, przed powozem pani  
 Tak pan chciates - lecz jedna bieda nie dokuczy,  
 Pytam, kto sig na morzu iechdem bydx wyuczny?  
 Wiec na jakimś konisku chudem a wysokiem  
 Zle czy dobrze, spieszylem drzac za kradym krokiem,  
 Latwo byto kartk strzyc - iednak pańska zona,  
 Cata, droge, smiala sig ze mnie jak szalona. -

Dawid

Gdybyś zlecial, byłaby pewno zalowana -

Walenty

Na cóżby się ta litosć po śmierci przydata?  
 Tu na miejscu, co chwila nowe zte sig zdarza  
 Wytuzionego maytka, dawnego zeglarza,  
 Suknia ta galonami strojnie obszywana  
 Na modnego lokaja wykierować chiano -  
 Mustra nie jest tak trudna! zrób tamto, zrób owo -  
 Patrz do góry, stoy zgrabnie - kapusciana głowo!  
 Bóg wie, jak mnie tu meza, wynudzniatem - wole  
 No na morzu potyczek nie bydx w takiej szkole. -

Bonar

O nieborak Walenty!



Walenty

Peszczę mniejsza o to -

Lece Karetę -

Donax /: do Danwila /

Czy to uix niechodriem piechoto

Danwil

Tri mu sig -

Walenty

O nic, pani we wszystkim slytkuie

Karetę, tak Karetę, zawsze paraduie

Co się tedy zdarzyto? Patrz pan, oto chciata,

Bym sobie za Karetę, wytrzasł duszę z ciata -

Danwil

Biedny!

Walenty

I to mniey, ieszere dato sig, we znaki

Danwil

Co wied...

Walenty

Chce ze bym biegat jakby kauer iaki.

Mniey pierwszey mtodoci, nie slakibym sig, drogi

Lecz teraz bedwie chodze, nie stwia, iuz nogi  
 Nasz Klawr, wyborne miasto - ono, wtey stolicy  
 Zmiescitoby siez, prawie na iednej ulicy -  
 Laryz ras to jest puszcza - latam na ksztalt wiatru  
 Z przedmiescia na przedmiescie z Luwrn do Teatru  
 Po pietrach, i to co, dzien - lecz natym nie dosyc:  
 Moxoray, musiatem ierxre iatmurne, roznoic. -

Dawil

Miej zachluby, ie takie odbierasz rozkazy -

Walenty

Dzikna chluba, sześć pieter przebiecz kilka razy  
 Powracam, tu mi znou wraidy glowz suszy  
 Obiady az wroc pozna - kłopotu po uszy  
 Drogo musza kosztowac, te swietne piesiady!

Bonar

Co! chociaż nie obecny, wydaiesz obiad?

Dawil

Czy zawierzysz wszystkiemu, co plecie ten smiatek?

Walenty

Propraszam - pan przyjmiesz wraidy pomiedziatka.  
 Stad toi mamy w niedziela, naywicksza robota

Tak, nie idź najwzrost, idź piątek lub Sobotę. -

Dawid

Leń!

Walenty /: do Bonara: /

Łan wie...

Bonara

Wiem: że w sobie wszystko, emty tacyzsz,

Milax jednak -

Walenty

Wszak mówitem...

Dawid

Kiedy przecie skończysz?

Walenty

Jeżeli pańska zona - wniydzie drzewiami temi,

To ja przedrey czy póznicy ucieknę drugiemu. -

Dawid

Wynos się więc -

Bonara

Łowoli -

Walenty

Dobrze, zaraz panie

Bonar

Ciekaw - podam warunki - zgodzicie się na nie,  
Ty pozwól by on zawiast od ciebie samego,  
Mly milczy -

Dawid

Niech roslawie -

Walenty

Tak to co innego -

Dawid

Ona tego zamiaru bynajmniej nie zgani  
Owszem zgodzi się chętnie

Walenty

Prawda, racna pani

Dawid

Kobieta, doskonata we wszystkim iak radna!  
Lobaczysz ja, nadchodzi - a co czy nie tadna?

Bonar

Przedkoma -

Scena trzecia

Liz sami - Anielsa i kilku lokajow -



Aniela /: do lokajów za nią idących:/

Ty stół nakryj na brzydnoci osób  
Ty zaś kwiaty i drzewa ustawisz w ten sposób  
Tak widziałeś u Dżida - Ty bawialna, sales  
Na wieczorne przyście w rządzisz wspaniale,  
Idzieś - Mezu w rax zemna, ciess się - i abym rada,  
By nam zarzącyt przyniosta intrzeysza bieweda -  
Nakoniec znów cię widzę... /: bitania się Bonarowi:/  
Aby się zabawić

Musiataś, cię wieczorem samego zostawie  
Był to bład z mojej strony, sama siebie winię,  
Lecz już tego Danwila nigdy nie uczywie,  
Uściskaj mię, i porzebach -

Danwil

Ja sam porzewinitem  
Poczekataś, bom prosit /: do Bonara:/ a co niemowitem?

Aniela

Wierzą mi, to już więcej adarzyć się nie może!  
Ach! dobrze że tu jesteś /: do Walentego:/ zamowisz mi lozic,  
Wszakże ty lubisz styżec <sup>/: do Danwila:/</sup> murykic, porzyremuż  
A dżis własnie jest taka, wissz pojedziess, zemna

Potem wstap do Księgarza — pragnę dostać dzieła  
 Na które się ztosiwość Krytyków uwzieta  
 Romans iakis okropny — smiey się — tajemnica,  
 Przestrach, wszelka okropnoś bawi mię, zachwyca, —  
 Potem zamowisz lody — potem do Hrabiego  
 Potem zaś do Doktora zaydziej — a od niego  
 Wstap do miicy haflarki — a potem kolecia...

Walenty

Gdy to słyszę, inż nogi pademna się chwicia  
 Lanie...

Dawid

Chciałbym cię zono za Walentym stagać —  
 Aleby tyle biegat nie moxora wymagać —  
 Wiedno miicyce, to ierzce nie przebierzest miary,  
 Lecz w dwadziestcia, i co dzień! Walenty jest stary  
 Tali się, i rozumiem że stuznie ucygnie,  
 Gdy go odtąd przexnacze dla siebie iedyne

Aniela

Ldato mi się, że wosypcy tak iak ja sa, utodzi  
 Prawda, niechay odpocznie, on nad sily chodzi  
 Marx odtad stuzyc Panu, a wiecey nikomu —

Walenty

Dzis przynajmniej i na krok nie ruszę się z domu.

Dawid /: do Bonara: /

A co?

Aniela

Dzis jeszcze kursa minąć go nie mogą,  
Na dzis go tylko pozwól, bo nie mam nikogo.

Dawid

Czy stąszysz, na dzis tylko, nie, ci się nie stanie  
Puszczaj -

Bonar /: na stronie: /

Jam to przewidział wreszcie -

Walenty /: smutny: /

Idź, Lanie!

Dawid

Ty wrodzonej dobroci widzisz dowód jawny

Scena czwarta

Czysami-prócz Walentego.

Dawid

Tat dziecińczych towarzysza - mój przyjaciel dawny  
Pan Bonar, tak, obadwa, pamiętam, intodzieńce

Triuma chwata, o szkolne walezyliemy wience,  
Kochatem go i w ten czas, dzis nie mniej kochany  
Posiada moy szacunek i przyjazn bez zmiany

Aniela

Mam sukcesie znać -

Bonaer

Mnie Pani?

Aniela

Obadwa styruccie

Przyjaznia zawiązana, w Uniwersytecie

Bonaer

Prawda iest nas takryta zarytow tak szekera,

Przyjazni...

Aniela

Wycawszy mate sporoczeki o Homera,

Bonaer

Wszystkich jego uwielbien Achil byl przedmiotem

Aniela

Pan wolatec Hektora

Bonaer

Co! Pani wie o tem?



Aniela!

Dawil mi często porzeszta opowiada/rzeczy,

On to lubi -

Bona!

Co tego nikt mu nie zaprzeczy

Zawsze prawit bez końca -

Aniela

Czyli Pan pamięta

Owa sławna rozprawa jak była iawzieta?

Dawil

O! lubit dysputować -

Bona!

On i wleim był pierwszy -

Aniela

Albo owa, nagroda, uwiecznionych wierszy?

Bona!

Sto icy nie jest tajemem?

Aniela

Lub owo zadanie

Coś pan z takim samorytem odpowiedział na - nie!

Bona!

Twi to będzie podobno rok czterdziesty braci  
 W takimie wspomnienie radości nie wzniesi  
 Marozum! /: do Dawida:/

Dawid

Nie mówitem?

Anna

Prerzywam rozmowę

Te wspomnienia mogłyby zawrócić wam głowę  
 Lecz prosim was odwiedzić - radością wyprycie  
 Ze wasze dawne laury odkryskają życie -  
 Daria Bonar'ia pierwsza...

Bonar

Lecz...

Dawid

On nie ma żony,

Przeciwko matrymoniu na śmierć uprzedzony -

Bonar

Lecz się już nawrocitem -

Anna

Trzeba dowieść tego!

Tęsknota nie oszczędza nawet bezczelnego.

Wteschne chwile Pan Bonar niech do nas przychodzi,  
Moze go sukcesie nasze z matricinstwem pogodzi,

Bonar

Ktoż na tyle przyjaźni nie radby zastawić  
Każda chwila w ich domu pragnatbyim porzedzować -  
Ale jest okolicznoś, nagła /: ich do Danwila /: przywiesie -  
Zgromadzone pieniadze, poslemy przy liscie.

Danwil

Nie troszcz się - i u siebie, i wśredzie na świecie  
Lepiej nie moiesz pisać jak w tym gabinecie  
Tylko robacz - spokojnie - gazet masz bez liku,  
Nawet i monitora znajdiesz na stoliku  
Wnet przyjdę -

Bonar

Chciałbyim w niczem nie bydz na przeszkodzie  
W niedziale jestem wolny tak jak ryba w wodzie -  
Leż pomniey że na druga, obiad zamówiony  
Winszuję, wierz mi, sukcesie winszuję ci zony.

Scena piata

Danwil i Aniela.

Aniela /: smiejąc się mocno /:

Lakie, on jest pocieszny - ach! iak mię, rozśmiesza,  
 Łgaste stotego wieku, obyczaie wskrzesza,  
 Tada obiad tak wczesnie - tak dziwnie sie stroi!  
 Widzac go, rozumiatam: ze przedemna stoi  
 Obrax dawnych pradziadów -

Dawil

Twojego przyjaciela

Nasumewasz sig -

Aniela

Przedziwny, iak go rozwesela  
 Wspomnienie dawney chwaty!

Dawil

Najpocxiwszy wawiecie

Pradny - uoxyn' mu grzechnoś -

Aniela

Grzechnoś? iakaz przecie?

Dawil

Kiedys' x Hawnu wyjedrac' miata, przed Kwartatem  
 Zamistax, trzy tysiac dukatow, ci, datein  
 Pozyx mu ich potowz -

Aniela



Wermiesz z Banku, niemiann,

Bo nie mogs poryczyć, kiedy sama niemiann -

Dawil

Co mówisz?

Aniela

Z tych pieniędzy mi nie zostało -

Dawil

Przez jeden kwartał?

Aniela

Kwartał, czy to jeszcze mało -

Dawil

Trzy tysiące dukatów w jednym kwartale!

Aniela

Ty mojej oszczędności nie pochwalasz wcale?

Dawil / z gniewem /

To miś mało!

Aniela

Za wszystkim porzeka porytek,  
Mierzą mi, nie wydatam i grosza na sbytek.

Dawil

Takie narwiess inaczej ten sporzet okazaty,

Te portoty, te lustra, posagi, kryształoty,  
 Nie dostępne i kruche porcelany twoje  
 Te paradne meble których tchnąć się boję?  
 Wskrytku źródło wydatków!

Amela

Mów raczej: w potrzebie -  
 Pytam co tu bydz może sbytecznym dla ciebie?  
 Chcesz bydz głównym poborca, dobrze, inimy skromnij!  
 Allez kto cię odwiedzi, scto o tobie wspomni,  
 Jeżeli bedziex mieszkał i żył kada iako?  
 Tu w Paryżu bogactwo nastug iest, ornaka -  
 Pokaz ie, uzyskax wszystko - Ten, który iest w stanie  
 Obejść się bez Urzędu napriod go dostanie -  
 Niechay gmin, powierzechowonym klassem zastępieny  
 W twym majątku, choć blednie, widzi miliony -  
 Te u ludzi mniemania, dobrze nas zabecia  
 Nie porzekaj: in pragnętam wystawnowi nieco,  
 Nieco, mowisz, bo wiele, xnaudyń, sbytecznym  
 Nieco, byto potrzebnem, a nawet koniecznym

Dawid

Co słyszatem, ponieważ nie iest bez zarady -

Lece obiadu przyrzucisz, te wieczne obiady,  
Nie mająż cechy zbytku, iestże w nich porządek?

### Aniela

Tak to! czy i w obiadach upatruiesz zbytek  
Ich korzyść iest zbyt jawna, potrzeba uznania,  
I chyba przed stu laty, tak jak ty myślało -  
Każdy się w dniu pewne z przyjacielami xnosić  
Z temi wieczor' przepędzić, bych na obiad prosić,  
Nie pominać prośb, bo tego wymaga  
Godniejszych biesiadników dostojna powaga  
Spraszać wszystkich, dowcipy - ich lekkość wesela  
Dać życie rozmowom, wypogadzać cnota -  
Smiech pobudzać, przyjemnicy chwile uczyć petyra -  
Zgoda, tak są potrzebni, jak szampańskie wino.  
Ze nasz wiek lubi zbytki wraź i inności gawie,  
Kiedy sypdzi z obiadów, a użycieka na nie  
Głębys nigdy, przyrzucisz raz w tygodniu nie prosit  
Zobaczyłbyś, za kogo świat by cię ogłosił -  
Przekłoby, że chcesz urząd wydeptać, wybierać  
Wyiebrać - ty wyiebrać? masz prawo wymagać -  
I ktoż iest w całym świecie, nawet z znaczących osób,

Ktoregobys' dla siebie, nie ziednat wten sposob?

Dobry obiad, i wino tacy wszystnie stany,

Prawymn jest, tak protektor iak protegowany.

A wdziaciach wieku tego nie znanym przystadu

Byca iaki protektor, xrobit bez obiadu

Ach! i mnie utrudzaia se grzechomiu wiccznie,

Jest to ste, xgoda na to, bez jest ste konieczne

Dawil

Daway wresnie obiady i na to przystaiz

Lech po co utrzymywaic' takie dworskich xgrais?

Po co ten tium prozmiakio, mastalera, stangrety,

Lub ow strzelec, co stolem ketyrosxy a na karety,

Wresnie, owa kareta tak drogo kupiona?

Na co ja, utrzymywaic' powiedzi, na co ona?

Amiela

Twoia wtama potrzeba do tego mie, sktanica.

Kto sie stara, o miysce, doic' ma do piegania

Chciatrybys, odwiedzaiac panow, w wielkim tonie,

Co dzien, w numerowanym trasaic' sie factonie?

Wspikneybys przed ich drzwiami wystepowat roli

Chciatrybys chodric, tego ci wiek twoy niedozwoli



Zmieszony, w wszelkich wiecach musiałbyś samiechać  
Niechby wtenczas na Teatr zdarzyło się, iechać -  
Wysłesz mię sama, iedną, i wysłesz mię po to,  
Bym sobie cały wieczor zatruta teschnota  
Ale wspólney rozmowie i chwili poświędzić  
Razem iechać na teatr, razem wieczor spędzić -  
Taka tyłko rozrywka jest dla mnie przyjemna  
Może to być dla Ciebie - lecz gdy bawisz się mało  
W ow czas tyle radości uczuę - iż bym chciała  
By ta moja energiczna nie przerwana broda  
Ten mój cel, ta jest wina - Co dla mnie pożytkiem,  
Pierwsza, byto potrzeba - ty nazywasz sbytkiem -

Dawid

A ja ciebie winitem - wstydzę się i prawie...

Ariela

Obraz wszystkich wydatków wiecznie ci przedstawię.  
I jakkolwiek niestawnie ubliżyłeś sobie,  
Jednak sama chęć w twój przemowić obronie,  
Lubię, czytać samotnie, do mnie należało  
Uprzedzić ci w ustroju, czytelnie choć mało -  
Wydatek był dość znaczny, ale gdzieś się zdarzy!

Uyrzeć tak piękny dobor' najlepszych pisarzy!  
 Iż się który ci sprzysia, uprzecymym bydu racyt,  
 Że do mego użytku ogrod swoy przekraczyt -  
 Dla kogóś to? dla ciebie - wszak zgodziś się nato:  
 Że ogrod ma cudowne powaby, na lato -  
 Karatam go urządzić - tam, po utrudzeniu  
 Wólmy od szpetku miasta, spoczniesz sobie w cieniu,  
 Mnieysza: nie wielki nakład, drodzy robotnicy.  
 Dość nie, wioskę mieć bedziesz w posrodku Stolicy  
 Pochlebia' twej próżności, gdy moy ubior' stygnie,  
 Czynnąc' nato wydatki, dla ciebie sie czynię -  
 Te wybieram kolory, te wybieram stroje,  
 Które wprzód nakturzyły na pochwałę, kwosie.  
 Co kolwiek' tylko lubisz, i tem wszystkiem się zdobisz,  
 Jedynie, aby perrex to podobać się tobie -  
 Takie też, moie winny - nie oszkodziay żony -  
 Zgromia, smiato - ale nie - ty jesteś wzruszony -  
 Pierwszy gniw twoy ustalc - i wzał się xamienia  
 Cniwie, ię sam powiniem błądząc' przebaczenia -  
 Proś o nie - a obrzymasz - anow poswoisz siebie  
 Obrzymasz, nie dobrego! bom lepsza od ciebie

Dawil

O tysiąc razy lepsza - przebac mi - nie taie:  
Ze mi wicki moey nad toba, prośna, wyzrosć daie -  
Wyszym jest, w kim anielka, wielbic trzeba duze -  
I przed taka, mitoscia, ukorzyć się muszę. -

Scena szosta.

Oni sami i Pani Senkler

Pani Senkler

Usiskay ja, to dobrze, lecz spiesz się, moy zięciu!  
Piedziem -

Dawil

Tak to!

Aniela

Łoznicy -

Pani Senkler

Ja trwam w przedsięwzięciu

Aniela mi w sprawunkach rade, swoiz pada  
Potem zrobiem kurs maty, dopoki pogoda -

Dawil

Do kad?

Pani Senkler

Do Tulierzy — przeydciem się w ogrodzie,  
Przybytku poświęconym grzechności i modrze,  
Szkole dobrego tonu — Tej rzadkiej piśknosci  
Szerehowemu miewowi kaidey tam szardrosi  
Tak w tryumfie przechodzi od wrystkich wielbiona

Aniela

Ach! iedz z nami

Pani Senkler

Zapewne, mowita ci szona  
Ze Sekretarz Ministra, dzis się przyjad' moze —  
Spierz wiedz

Dawil

Nie tak pilnego, do jutra, sztoż

Aniela

A do Bankiera

Dawil

Prawda

Pani Senkler

Swotoki nie pochwalz  
Cwosem naywiekszymi pospiechmi nadzitatogym,



Dauvil

Alc...

Aniela

Do widzenia Dauvilu. -

Dauvil

Dwa słowa

Pani Senkler

To potem

Wszak przybędziem do domu przed twoim powrotem

### Scena siódma

Dauvil sam

Proszę, petna, w drizku tak nagle porzerwata!  
Przy wiey stuszności - jednakże summa nie jest mata  
Moimaby za nią, w Hawrze dwa utrzymać domy  
Ależ przyrzeczyn wydatku - już iestem świadomy  
Przed Bonarem to wszystko niech będzie ukryte  
Spieszmy... iak to iest dobrze mieć własną karetę  
Oho! ziona ię wzięta - zresztą mwiecyria sto-  
Tawax zdrowszym się czuie, gdy chodzę piechoto -  
Idźmy, by ię uprzędzić - kłosi nie przyzna zemnia  
Ze w Anieli mam zionę prawdziwie przyjemną. -

Koniec Aktu I.

## Akt II.

Scena pierwsza

Dauvil, Pani Senkler

Dauvil.

Nie! waszego zwycięstwa bynajmniej nie chwale,  
I do kursów piechotnych nie porzwykłem wcale.

Pani Senkler

Kto ma konie i powoz, nie chodzi piechoto  
Czy też byłeś...?

Dauvil

Ch! proszę, nie pytać, mię o to.

Pani Senkler

Dzis nie jesteś w humorze?

Dauvil

Skardzo — wyznać —

Do dwóch moich Bankierów prosto się udać;  
Albo, jak gdyby na atak, oba wyjechać —  
Ten na obiad za miasto, ow, gdzieś i jeszcze dalej.  
Motaryusza lokaj z ničem mię odprawił,  
Twierdząc: że pan do intra będzie na wsi bawił.

Uważam: żeby drżący noży nie mógł dożyć,  
Ten musiałby testament do intra, odłożyć.

Pani Senkler

W Stolicy dla spraw takich święta niedogodne  
Dawil

Albo proszę ogrody, te ogrody modne!  
Wyteczna, ciekawoscia, czy duma, wiedziony,  
Spiesz, dla zobaczenia i swiata i ione -  
Przybywam - to z rozsadem nie da się pogodzić -  
W ogrodzie tyle ulic, można kładka, chodzić,  
Lecz uznano: że jedna, chodzić najdogodniejszą,  
Jedną, chociaż dwadzieścia piętrowych jest od niej,  
Inne prowinc - i wszystkim mieszkańcom Stolicy  
Podobało się zebrać w jedną, jedną ulicę -  
Taki tłok, gości pełno! porzek tłumy ścieżkione  
Dostrzegłem, gdzieś daleko, przechodząca, ione,  
Część, ani podobna - ledwie kartaczkami  
Opartej swiat, co do niej ciemat się tłumami -  
Datem znak, jeden, drugi - lecz kładki zawodny  
Niesporządzona - i tego marzyć nie był godny

Wscisku, to wtył to naprzed miotam na przemiany,  
 Potrącamy tylekroć, i prawie wyjmiamy,  
 Wreszcie oblamy potem uciekam szczęśliwie:  
 Coiem ryśkat?... widziatem sionę w perspektiwie —

Loni Senkler

Lech iakiz tryumf porzytem? i co to ci szkodzi  
 Ze miaysem ucieczkianem kaizdy chetnicy chodzi?  
 Inne puste, dla tego mite bydx niemozga,  
 Ze w nich siz nie wydarzy napotkać nikogo —

Dawil

Kto jest ow miodzik szczena, maiaey postawe,  
 Co zatak, dzielna, odwaga, potykac kurzawe —  
 Co z ziemi, rekawiczkę, podat moicy sionie  
 Mowit z nia?

Loni Senkler

Diare d' Umar, ostowiek, w wielkim tonie,  
 Taka w jego osobie, wyzszou' siz przebia  
 Ze za pierwszem widzeniem iuz mu kaizdy sporzyia.  
 Tak mu jest w tym ubiorze, sta gwiazda do twarzy!  
 Tak si' radou' uxiuwam, ilekroć siz zdarzy



He się razem z Anieła, na miemie pokaje?  
Wszystkie zaraz do broni występują straż  
To naszczytnie dla ciebie -

Dawid

Bardzo mi to miło,  
Lecz nie wiemam: ażeby naszczyt mi czynito -  
Ania, się wied?

Pani Senkler

O! dawno -

Dawid

Mieci Dzieci Segomość

Da nim się oienitem, iwi znia miał znciomów

Pani Senkler

Latem bawit w sąsiedztwie, i iak każdy inny  
Tej wdziękom czaruiacym składat hoto powinny -  
Wten czas to był porzemnie usilnie proszony,  
Aby wyjednat powrót ojca twoicy zony.  
Mimo chęci, nie zdolat pomódz wtej potrzebie,  
Lecz co nie mógł dla niego, naszczyt dla ciebie.  
Da narazym tu przyjacdem, właśnie w domu Dzieci  
Wygodne pomieszkanie byto do raigcia -

224

Najtyśmiej — tak znów mamy w nim sąsiada —  
To przednie —

Dawid

Przewybornie! —

Pani Senkler

On Ministrem wtada.

Całem znaczeniem twoje popiera samicy,  
Ale moje osądzi: żeś na nadto stary.  
Hexasem i zdolność stabić i sity się traca,  
Nie wierzą, aby starzec mógł się przydać na co.

Dawid

Prigłuz —

Pani Senkler

Wiek twój wczuś być może skryty

Dawid

Twi nie techna, miż wcale te warse skrypty,  
I starać się o nie bardzo nie wypić może.

Pani Senkler

Ale! Ciebie do wszystkiego utahwi ci droga.  
Wpływ mój i twojej rony będzie dostateczny  
Ciebie d'Elmar jest dla mnie tak dobry, tak grzeczny.

Ti nie dziw, że świat ptochy obmawiać nas może!  
Na kaido, nowa sztuka, mam od niego łóżko,  
Byłam w Izbach, ilekroć rzucały spór łoczono,  
Ceterdriestu nieśmiertelnych znakomite grono  
Midiatam w całym blasku - potem dla zabawy  
Uczestniczyłam na cetero Kriminallne sprawy -  
Ciare, wszędzie był zemna, i od owej pory  
Umnie, tak umnie zawsze przepredat wieczory -

Oauwil

Misc dla niecy -

Pani Senkler

To, aż rodzi, obnowę kaidemna  
Dax gdyin sama, zostata grat w pikietę zemna  
Byta w prawdziu Anieta - lecz cóż stąd?

Oauwil

Twiele!

Choc są, dla was mitemi tacy perzyciaciele,  
Ja wszakże ich obłudney grzechnoui nie znamo,  
I Ciariat, czy nie Ciariat, wszystkich stąd wyprosze,  
Pragnę, żeby Anieta, xdaleka od swiata  
Niktory miata, w zabawach, wzglad na moie lata

Gdzie jest? oto odwiedza w Warszawie parady  
 Różniczne znajomości i których nieznani są  
 Chwała i sława w świecie oddana prośbom  
 Maż pewność: że każdy sukcesia mi sądroś  
 Leka się o mały pokój, laka, i dla tego,  
 Między prawie wszystkich sprock mi, jednego -  
 Między blasku, więcej względu - czyj na tom się jest  
 Aby po sbytkach iomy każdy meża, jest?  
 By iate wdowca w tryumfie wiodła mi, za sobą,  
 I była wazrych modnych perzechadzek ozdoba;  
 Proszę iey to powiedzieć!

Pani Serkles

Proszę, oto prosisz,

Uważam że się dzisiaj niestusnie unosisz,  
 Może, przycić, wykonać to przykre zadanie?  
 Naganiać, czego sama bynajmniej nie ganie?  
 Pomyśl nad tem, skarg twoich wcale nierozumien,  
 I niczym diuactwom ulegać nie umien  
 Legnam -



## Scena druga

Dawil sam

Cypli jest stusznosc' lub nie, w zdaniu moim.

Ona bedac kobieta, chce zostac' przy swoim.

Juz nie mtoda, a ptocho myslac' sie nie wstydzic.

I w corce pelney porupwar, bustwo drugie, widzi.

Lronita, xicy porrednictwa nie sie nie wywiacie.

Progniewam sie na Dicia!... i co'z tedy Dicie?!

Kaybepicy smiac' sie xtego, co stac' sie nie moze

Ah! trapi mnie ten Dicie - to Bonar? o Boze!

A ia pienisdzy niemam -

## Scena trzecia

Bonar i Dawil.

Bonar /: x zegarkiem wraku; /

Takie ten czas leci!

Patruay, druga minuta, blisko w pot. do trzeci -

I choc' monitor? pierwszyym dzieniskiem jest u mnie,

Sednak musiatem stanac' na siodmey kolumnie.

Lmituy sie, przyjacielu, na smierc' mie, xaglodzisz!

Dawil

Daruy, nie bytem w domu -

Bonar

Bawisz się, wychodzisz

A twój przyjaciel Bonar brzydtko się zawiędzie  
I obiad się przestoi, i pocztą odiedzie!

Mówić swoim podskarbin miateś, dożyć czasu

Dawil / na stronie /

Tak się dowie, dopiero narobi hatasu!

Bonar

A co, czy masz pieniądze? dawaj

Dawil

Ja ci powiem

Bonar

Nie, nie mi mów, lecz dawaj

Dawil

Widzisz - trzeba bowiem...

Oto... nie mam nikogo - jestem zniewolony...

Bonar

Dla mnie jest wszystko jedno, daj weseł do żony -

Dawil

Znaczący miata wydatek, który cię przeskodzi...

Czemu cię owi intodzieńce tak mocno obchodzi?

Bonać

Tak to ?

Dawil

Obcy-

Bonać

Znawgo-

Dawil

Tak ?

Bonać

On w nagłej potrzebie

Obcy, iaku go nazywają, nie jest nim dla ciebie

Dawil

Stys' mi do tej pory słowa nie powiedział

Bonać

Chciał żeby jego oczy nie oślem nie wiedział -

Dawil

Przebóg wiesz to jest...

Bonać

Syn twój - proszę unieść -

Tylko w ostatnim razie mogłem go wynieść.

Miłość twoja powtórna nie była laimura,  
Ze bardzo postąpiła kryjąc ją porzedemna  
On mi doniosł o wrypieniu - i pomści się chciatem  
Badaniem o wypadkach które wprzód wiedziatem

Dawil

Miśc synu moy -

Bona

Nie inaczej -

Dawil

Moy syn jest w niedoli

Nie ojca naprzód prosi o pomoc, lecz woli  
Trzeciego.....

Bona

Tak jest zawsze, jak tylko ktoś Trzeci,  
Pradzi, domem, i ojca odstrecza od dzieci  
Pradko zostaje w zgodzie pasierby i zona -  
Przegra sprawoz koniecznie, ta, lub owa strona.  
A sędzia, kiedy piękność jak zwykle rozwija,  
Mimo ojca powinność, woli szcześnie męcha.

Dawil.

Moy syn chyba oszalał!



Bonaar

Nie, tyś sam przewinił —

Wxoray list odebrawszy, com mogł, wszystkim cxiquit —

Moie, moich przyjaciot rapasy oddaie!

Lech tysiacal dukatow ierzecz nie dostaic —

Sam go moiesz scalic —

Oauwil / zapomina sie /

Do coś rezwolitem

Na te podrozi, o Zono!

Bonaar

He!

Oauwil

Nic nie mówitem —

<sup>! po chwili!</sup>  
Bonaarre! mój Bonaarre!

Bonaar

To rzeczy nie nowe,

Taka do mnie i w szkolach miewateś porremow,

Ulektroć a dobrej drogi chciateś mi, sprowadzić —

Oauwil

Marz pieniadze, wiec moiesz nierrzeczciu zaradzić —

Bonaire  
 Trois publicznych przedrzy nigdy wtamnych nie ma  
 Gdy pozycza, swiat sturzaie wystepnym go uniera  
 Danvil.

Ta rzecz -

Bonaire  
 Nie Danvilu -

Danvil  
 Zapewnicam swrot wozemny  
 Bonaire

Nie, nie!

Danvil  
 Ocal mi syna - Ojciec jego chrozesny!  
 Dawny mój porzyciacielu!

Bonaire  
 Prawda, mowisz tadne,  
 Wkurzyteś mię - lecz pomnij co z tego wypadnie -

Danvil  
 Mój Bonaire -

Bonaire  
 Przewinę... jednakowoż zrobisz

Stuchaj! / odchodzi i znów się wraca: /

Obiad mój przepadł

Dawid

Nagrodziem to sobie  
Przy wicozerzy -

Bonar

Zegnam cię - lecz warunkę kilka!

Tajemnica - bo mógłbym utracić poradę

Dawid

Nie trawisz się - ale, ale - wspomniates' nawiasem  
O młodym Dzięciu D'Elmar...

Bonar

Widuję go czasem -  
W walotach, w pojedynkach mistrz nie bada iaki,  
I nie jednemu z meściów dał się iść we znak  
Test to ich postrach -

Dawid

Postrach!

Bonar

Znam go i stey strony,  
Ze kiedy się pokocha, kocha iak szalony,

A kobiety są skłonne mieć litość nad temi,  
którzy w zbytku miłości, stać się na niemi -  
Syrnalem liczne skargi - cóż ci to ?

Dawil

Nic, wcale.

Bonar

Kobiecie która kocha towarzyszy stale.  
W ogrodach -

Dawil.

Tak.

Bonar

W Teatrze

Dawil

Także się to dzieje ?

Przecież tam są mężczyźni -

Bonar

On się zprzeszkodził mićcie

Często miżom wyjedna mićyce i dobra ptaca,  
Mićyce, bardzo zyskowne - lecz domyśl się za co.  
Rozumiesz miż, -



Donvil / wesoły i przygnusny /

I wreszcie.....

Bonarc

A iak ziedney strony,

Należyty szacunek mam dla twoicy siony;

Tak, i drugiey, szczerze radzę, niech on tu nie bywa.

Cóż! czy zgadzasz się na to?

Donvil

O! rzecz sprawiedliwa

/ Lokay w głębi /

Panie D' Elmar?

Donvil

Prosić

Bonarc

Tak to!

Donvil

Nic nie szkodzi

Ze iaka, sprawa, nagła, pewno tu przychodzi

Tak jest, ma ważny powód -

Bonarc

Takim raczey sadził,

Ze wracając do siebie, na schodach zabłądził. -

# Scena czwarta

Dauvil, Bonar, Xiazie d' Elmar.

Xiazie.

Pan Bonar - rad dorozsz; in wczoraj wieczorem  
Minister mi wspominał, że Pan jestes wrosem,  
Wrosem wszystkich Dobroców - wreszcie i schluba,  
Ze nie dotarx największą zachwiał się, zachuba,  
Żeś musiał /: i to równie piękna, jest zaleta /:  
Tak rodzić się Dobroca, jak inny poeta,

Bonar

Wcale nie zasturistem na takie pochwały,  
Prawda że w mojej sztuce jestem doskonały,  
Lat czterdziestu w urzędzie... lecz prozę darować...

Xiazie

Ah! spierzysz bezwzględnie kasę, porzeczować  
Kto się tak i na chwilę zaniedbania stroni,  
Ten pewno i jednego grosza nie uroni.  
Wybornie, Mosi Bonar -

Bonar

Nie mam zalet tyle -  
f. do Dauvila /:  
Słuchaj - do takich pochwał dobra, wybrał chwilę

Dauvil /: do Bonara wychodzącego:/

Tonic - dzisiaj wieczorem -

Scena piąta

Dauvil, Książę d' Elmaz

Dauvil /: do Lisa:/

Bezwalpienia Danias

Senkter?...

Książę

Tę córki niema?

Dauvil

Właśnie czekam na nią

Książę

A wieś i ja poczekam - <sup>! na stronie!</sup> Ktoż on jest

Dauvil /: na stronie:/

Zostaje

Wybornie -

Książę

Zechcę mnie się nigdy nieudać!...

Prawda... jest w Grabiny

Dauvil

Tak! może przona!...

/: na stronie:/  
 On wie lepiej odemnie, gdzie jest moja żona  
 Książę

Czy i w dawno w Paryżu

Dawid /: na stronie:/

I tego chce dociec

/: do Liwia:/  
 Dwa dni

Książę

Lewno przyjaciół

Dawid /: umiechać się:/

Nieś więcej.

Książę

Ojciec

Tak, Ojciec — czyż można dłużej w bledzie zostać  
 Midax z kwary powinna, z szanowną postacią?

Dawid

Tak to: jestem mu znany?

Książę

Nie inaczej, Lanie!

Ciesz, nader miś cięsz — to miłe spotkanie  
 Szczęśliwy kogo niebo taka córka, dary!  
 Właśnie też uwaratem podobieństwo kwary.



Tęgo córka jest wzorem dobroci, piękności —

Dawid

Mopid?

Xojazje

Szczęśliwy Dycze, każdy ci szanrosi —

Senia szosta.

Dawid, Xojazje, Aniele

Aniele /: w łonie osoby najpierwszego świata:/

Ciaze, sam a moim mężem?

Xojazje

/: na stronie:/ /: głośno:/  
Tęj majo? drisiay rano

Prosiem, by otrzymał posade, zadane

Alc nie mi niewinien i zaszczyt to sprawid

Ze lepiej za nim słusność niż glos mój przemawid

O! nie takim to ludziom taska się przydata?

Gdyby sama zastuga mieysce przemnaczata;

Na ten czas sprawiedliwszym Fortuny wyborem

Byłbym protegowanym, Jan zaś protektorem.

Aniele

Mówic grzecznosci Ciaze nigdy nie przestanie

Książę

Oddać sprawiedliwość -

Dawid

Był pochlebne zdanie.

Właśnie, tak je oceniam, i tak winienem, cenię,  
Ministrowi o wszystkim, potrzeba nadmienić  
Ja mam już lat sześćdziesiąt -

Książę

Tem lepiej - rad będzie

Ze stworzył w takim wieku to miysce posiedzieć,  
Nie dawno Pani Dawid - przyrzekła Tatkawie:

Ze u Strusia moiego wieczorniej zabawie

Pracę dodać swietności i blasku i życia,

Wówczas oczekiwata Pańskiego przybycia -

Nie myl, się - bo pamięć struż mi w potrzebie

Tak, przyrzekła za niego, również i za siebie -

Tem szczęśliwy wypadek sprzyja narzey gorawie.

Tęskno go dziś wieczorem Strusiuwi przedstawię.

Dziś wieczorem, moją powoż niech nam obu Struż

Dawid /: nie wieszad sam co ma powiedzieć /

Testem bardzo zniony, niedawno z podróży.

Aniela

Eh! na balu odpoczniesz -

Dawid

Spodziewam się gości

Aniela /: z szyderstwem: /

Może Bonara -

Dawid

Tacie ma wiele grzeczności

Ma szacunek dla niego -

Aniela

Lech mnie ma zaradkiem

Ze on czasów odwiecznych jest żywym obrazem

Książę /: uśmiechając się: /

Dawid!

Dawid

Przyjdzie wieczorem, przyniesie go wypadki.

Aniela

Czyś razem z nim zaprosił twojego przyjaciela?

Dawid /: z gniewem: /

Aniela!

Aniela

Uspokój się - ktoś się o kart quiewa,  
Mogły mnie świat posadzić ze iestem stostawa  
Tęskniem nia, Mrosci Tiszie?

Dawid

Przełammy.

Aniela

W tym względzie

Tiszie pomiedzy nami wyrokowac bedzie -

Dawid /: na stronie /:

Zaledwie quiew mój wstrzymam -

Kizie /: powaznie /:

Pani mi darwie,

Ze serca niezawodzac, tak powiem jak ozwie.

Przebach pani, raz jeszcze smiem ja, prosie o to,

Lubie, Pana Bonara, on iest sama, cnota,

Nie pospolitych ludai postepnie lozem,

Znam go, ze z wielu względow, dla innych iest wzorem

I gdy kto mowi o wyma, cnot jego, przyznictow;

Ja pierwszy w ich obronie stanac iestem gotow.



Dawil /: uradowany patrzac na ione /  
Wybornie Mosi Ciazie -

Kraze

Alle gdy kto powi

Stowo, co nie ubliża jego honorowi:

Ze tak żyje, iak żyli pierwszych wieków starce,

Ze jies obiad, s drugiej, iak Noe w swej Arce,

Stowo, co samo iedno rzecz kreśli, dokładnie,

Które mnie szałek bzdurno, a Pani tak snadnie

Wtem nic ztego nie widzę - jest to zartobliwość

Chęć rozmiania się /: dowcip, lecz nigdy zartobliwość /  
Aniela /: patrzac na miera /

Przedziwnie -

Kraze /: do Dawila /

Pan wtey mierze nie bade tak surowy -

Dowcip i zartobliwość jest dusza rozmowy.

Bez podobnych obrazów smierchnych, a niewinnych

Nazdyby wiele stracił - /: pokarminu Aniela / Pan wigcej od innych

Dawil

Zgadzam się Mosi Ciazie, lecz radbym zaniechać...

Kraze

Dla czegożby Pan Bonar nie mógł z nami iechać?

Aniela

Bez wafpienia mozy mezu -

Dawil

Starzec z wiekow dawnych,  
Nie ma perono ochoty do balow wyslawnych -  
Ze mino sie przy wieczery najlepicy zabawi

Aniela / smieiad sig /

Przyjdzie tu na wieczery

Dawil / surowo /

Ten nam zarzecz sprawi.  
/ do Lizia /  
Takkolwiek przykro mi jest odnowic - bez Ciarie,  
Niech rownie i w tej sprawie wafpliwou rozwidac.

Ciarie, co anax Bonara, sambyś mogł miż winic'  
Gdybym, raz dawny stowo, smiat rawod ucyptic'  
Temu, z kim miż potara zarzycow tak szczer'a  
Ktory nawet, od Lizia winna, xes'u odbiera

Xiazie

/ do Dawila /  
Nie nalegam, bez pragnu, / do Aniela /  
x tej laski korzystać  
Dawil na twie prosby ktori mogłby nie przystac'  
Niech icy wzglad opiekunicy moim chciom spruzia  
Niech odwroci odemnie, gniem moiego Struzia.

Przeumiem, że plan nas ciągłym nie zamartwisz oporem  
I o tem, jeżeli wolno, dowiem się wieczerem.

Scena siódma

Dawid, Aniela

Aniela

Cóż? iedziem?

Dawid

Ani myśle

Aniela

A id się zatorze

Te przedziwne — nie prawda?

Dawid

Nie, to bydx nie może —

Aniela

Alsi powiedz, dla czego?

Dawid

Bo dla mnie te bałe,

I te wasze zabawy — nie przystoia, wcale

Aniela

Dla czego nie przystoia — niech się dowiem —

Dawid

Czyli

Nie raczysz mi dowolnić postuchania chwiti.

Amela

Tak to ja?

Dawid

Zaynowaty czas twoy bez porzerwania  
 Przechwisi porzyciele, wazniejszye starania  
 Za nas i niecierpliwony czekatem, czekatem  
 A w koncu iusi do ciebie list napisac' miatam,  
 Lecz kiedy wrenie kolej i na mnie porzychodzi,  
 Niechay szczerza swartou, cierpienie ostodri -  
 Martwi mi to, Amelo! ze x Bonara wydzisz  
 Ze w kazdym jego czynie jakas' smierxnoit' widzisz  
 Ze dawny moy porzyciel stawe sie porzedmiotem  
 Kartow ptochey kobiety w x mowie x ptochym trapiotem  
 Nasmiwarsz sie, bez wzgledu na wlos jego swy -  
 To jest pocrciwy x towiek, tak, x towiek pocrciwy,  
 Godzien by go nad innych i kochać i cenić  
 Kaste, nie iednego moglbym tu wymienić:



Choć stynie honorem i dowcipem świetnym  
Nie jest jak on olwarty, ni jak on płachety, —  
Zgorawa, Bonara moia potacza się, sporawa,  
A kto z niego starości ptocho się, narygawa,  
Mimo woli dwie razem uderza, ofiary  
Smieszność i na mnie spada, i ja jestem stary  
Aniela

Lech Dzianie już powiedział: jest to dla zabawy.  
A Dzianie, doskonale, bronił mojej sprawy  
Dawid

Twój Dzianie! nie cierpisz go — mało się, znajdzie  
Osob, na których widok wstret, odraxe, cnie  
Lech Dzianie w oczach moich najgorszy jest z ludzi  
Czyli sobie pochtebia się i minie utrudzi  
Zpycha, głosi się, raczył na mna, się poruczył  
Ciebie gani na pozor, aby mi, obwinie —  
Oznam się dobrze na tem — i nie ryce, sobie  
By Dzianie niewustannie był jak, iem przy tobie. —  
Trzeba się, od polwarców mieć na baczny strazy,  
Dobra stawa kobiety lekce się, nie wazy. —

I gdy icy w każdej chwili i wszędzie nie broni  
 Ten owoc stugich starań natychmiast uroni.  
 Niech icy tylko trapiot iaki ciągle towarzyszy,  
 Niech ieden stwo szepnie, a drugi ustypczy,  
 Potwarz wnet się rozedydzi - a ste rozgłoszone  
 Myda msta na posmiechu, na pogardę i oneo,  
 I choć potem przykładnie iycie lat trzydziści  
 Lekomyślnie straconey nie odzyska czasu.

Aniela

Moralności tych zasad nikt ci nie zaprzeczy.  
 Umieć je w jakim piśmie - lecz wróćmy do rzeczy -  
 Także? bzdury na balu -

Dawid

Nie, tego nie zrobisz -  
 Zwyczajem bywać u osób tylko równych sobie

Aniela

Lecz Działajcie się, odwiedzajcie

Dawid

To zbyt grzeszności.  
 Nadat niech mi oszczędzi swoicy obecności.

Minęły sto lat, o ten czas - komu się dostato  
Dziś nie imię w spuszczenie, kto nosi je i chwata  
Godzien mego szacunku - sprawiedliwie cenę,  
Nie ptonny blask dostojności, świetne urodzenie  
Niech się chlubi Margrabio i Ciariat przyjemnie  
Zgoda na to, kto Ciariat - ja nie jestem Ciariem  
Gdy blask wyższych towarzysztwo prosił twój nieś,  
Własny dom jest zakresem moich skromnych chęci,  
I niech się w wielkim świecie przez chwilę pokaze,  
Jaki się zaraz na tysiąc przykroci maraże.  
Do wszystkiego smak brać, gdy z gośćmi pospoczu  
Kiedy wielkiego tonu zasiada, u stolu.  
W leniwych ustach słowo i słowem się nie zwiaże  
Gdy przyjdzie zamiast Wacpan mówić Marsi Ciariat.  
Lub gdy przyjdzie wznować godnem i wawrzynów  
Nowego Apollina niedotkniętych synów  
Trzeba słuchać z posępnem, czy z pogodnem czołem.  
Modnych pism, w których ani słowa nie poiatem,  
Pism, na których dźwięczność mam powód się ić,  
Ja, co choć wprzód zrozumieć, a dopiero chwatic.

Przyjmowałbym tych Panów, gdybym się nadymał  
 Tem nadzwyczajny geniusz i natury obrymiał  
 Lecz dzięki rozsądkowi ja znam się na sobie  
 W nowocach pracy mojej dam udział i tobie  
 Użyj ich bez prośności, lecz użyj z łaskami  
 Których rozumieć można, z ludami mnie równemi,  
 Z ludzmi, którzy obliczem, dummem nie zwiastują:  
 Że dla nas z szeptu swoicy wielkości i stepują  
 Którymby do szydzenia powodu nie dają  
 Albo śmiech mój za głosny lub wyraz za smiały  
 Co nie sadzą: że wielka, takkawość oznaczają  
 Gdy w umie, mowie kępna, i przedstawiać radzą  
 Z łaskami ja żyć poragnę - pewny że w dziełnie  
 Znajdę, w nich taka, przypisan, iaka, oni we mnie

Amiela

Lecz powróćmy do balu - wywiadcę cię, o bte du  
 To ci zdota, dopomocy w uzyskaniu urzedu  
 Czyli wielka, dla tego uczynisz ofiare,  
 W przyjacielnym towarzystwie bawiac godzin parę.  
 Bytność twoja, Minister za grzechnoś mieć będzie  
 Ale ty nie, do tego - nie myśl o urzedzie.



## Dawid

Nie troszcz się, o ten zawrzący nie tak wiele stoic,  
Przeżyłszy razem z gminem porzędę dni moie.  
Nie uległy nikomu, na tonie swobody,  
Wolę własne niż cudze pobierać dochody -  
Obce dla mnie znaczenia, obce bogactwo iadze  
Swoboda za iadze nie sprzedam pieniędzy

## Aniela

Powiedz mi, jak na jakie widowisko nowie,  
Jedz dla mnie, jedz, ten wieczór zawrocit mi głowę.  
Ileż osób nieznanych widzieć się tam zdarzą  
Postow, Marszałków, Lordów, wstawionych pirarzy,  
Artystów - ileż kobiet - i oż się arównać może  
Mytworowi, świetności ich ubiorów - Boże!  
Takie brylanty - bzdę, tak, bzdę, na balu,  
Pojadę, pojedziemy, albo umrę z żalu -

## Dawid

Nie, nie umrę - wierzą mi - jest moim zamiarem  
Przekonać cię Aniela, że można z Bonarem  
Rozmawiać swobodnie, stemi albo stemi,  
Bawid się, zic'u wieczora, i żyć i wroce potem

Aniela

38

Godziś się, godziś, a ziona, tak srodze obchodziś,  
Udruczac, do rozpaczu niewinna, porzywodziś,  
I tak ja, wynagradzac, nato, że o tobie  
Uzschmiona, skardey rozmyślata, dobie  
Winiś miż — i w starosci Bonara kartuiż,  
Bedeż odtad uporczywa, cenisz go, swacisz —  
Lubisz, on miż, potubi, przyjaciu xum nabiorę.  
Lecz nie drisiay, Danwile! o nie! winna porę;  
Lornicy, tak pornicy, iutro — zgoda — wysnienicie!  
Danwile, przyjacielu, mersi, moie xycie!  
Bada grzechny, pozwol nato!

Danwil / porzymusza się /

Nie, to byda nie moze.

Aniela

O jakie icstem biedna, jak biedna, o Boze —

Danwil

Co widzę? ona ptacze!

Aniela

Żyć długo powolna

Tuż takiej surowości xnieć nie bede zdolna

Zrucam to porzytkie i arxmo - chcesz mi, wtem miewstraniu  
Wiziona, iaki na karę, trzymać na wygnaniu.

Nie, sam sobie wieckeryay - sam baw się z Bonarem,

Nie, nie, iego obecność jest dla mnie ciężarem -

Nie lubię go - ma równa, wtaćke man i rona,

Zostaw się - Pani Sunkter jest lakie proziona

Bydła z męxiem, kryli z matka, ia na równi ktade,

I mimo twoiej woli na wieckor' pojadę -

I pojadę kawczam, i, dlugo zabawię,

Tiebie z twym Bonarem sam na sam zostawie.

I nie sadz, okrutniku, nie sadz, że dla ciebie

Wdomu, z swoimi nudziarzem / rzywcem się zagrzebie -

Dozwil / proza bardziej zagmiewany /

Chcesz iechać Morcia Pani! wtem to mi wybacysz -

Zostaniesz - ia tak karę -

Aniela

Zobaczem.

Dozwil

Zobaczysz

Donnyś nad tem, rozważnij - woli nie odmienię -

A potem moiesz tego ratować.

Aniela

Małe nie

Dawid

Staj i rozpacz twoja stanie się daremna,  
Chociażbyś na kolana upadła porzedemna.

Aniela

O nieznosny Dziwaku!

Dawid

Kobieto szorstwa!

Słuchaj - wsi mi nakoniec, cierpliwosci słowca.

Aniela

Tia w moim pokoju zamknę się strokana  
Aby sobie oszczędzić widoku tyrana

Dawid /: do odchodzącej /:

Słyszalas moje słowa, proszę pamiętać na nie.

/: po chwili milczenia /:

Do długim niewidzenia, piękne przywitanie

---

Koniec Aktu II<sup>e</sup>



# Akt III.

## Scena pierwsza

Aniela /: do strażącego idącego na nią: /

Moiere wróć do Pana.

/: strażący odchodzą: /  
Ze przyjdzie donosi

O chwili rozmowy przez posta mię prosi-

Zgoda - czy ma nadzieję zmieścić serce moje?

Przy powziętym zamiarze niewruszona stoję,

Prócz tej, dla Pani Sankler, wisi nie jest laiemna,

Przynata się: że zbyt srogo obchodzi się ze mną.

/: oglądając suknie: /

Tak piękne są te kwiaty... Chce mię wzięć w domu,

Zatrwożyć - nie tak łatwo uda się to komu.

Oprz się, nowym prośbom, lub pogroźkom nowym.

Tuż idzie!...

## Scena druga

Aniela, Danvil.

Danvil /: w głębi: /

Tak iey dobrze w tym stroju balowym

/: zbliża się: /

Nie możemy na jedno zgodzić się oboje.

Stalo w obroniarze siez ulede...

Aniela

Kaidy ma chsc' swoiz  
Ty chcez pozostać w domu, ia chcez byde ma balu

Dawil

I nie, cauiest xgryzoty...

Aniela

Kto ia? nawet iadu -

Dawil

Nie ie mig w oczach twoich xwinny, nie oczyci?  
Lawse uxiacie, quiewu?

Aniela

Raczej, mienawisci.

Dawil

To cokolwiek ia nadto -

Aniela

Tak iestet' iey godnym...

*f. na stronie!*  
Nie sadzitam, ie tyle smayde, go tagodnym

Dawil

Przyrzynę, porozumienia, dlugo rozważatem  
Nie diw, ie w twoim wieku porozumiewasz xzapatem

Lecz w moim, powinieniem dziatać bez zapędu.

Rozsadek popędliwy, nie chroni od błędu.

Uchybiłem — w bestronnym sturchnosi wymiarze,  
Twoja nieobecnością sam siebie ukarzę,

Dozwalam, porzeczki wieczną w niewinnej swobodzie,

Powiedz na łab Aniele! ale bądźmy w zgodzie.

Chcesz...

Aniele

Czyliż?

Dawid

Z pania, Lenkles — zapewne i ona,

Ta moja surowość, zbyt jest obrazona.

Trudna zaiste sprawa gdzie dwie na jednego  
Wagadatyście na mnie bardzo wiele, stego!

Aniele

Cholwiek —

Dawid

Lecz to z czasem ratuje się w pamięci

Cierzy mię ta nadzieja — jesti mimo chęci

Wyreklamem porzeczki rozkaz. nieporzycienne słowo

Albo jesti na ciebie spojrzatem surowo.

Miałem i ja pobudki, że nie są ci znane  
 Powiesz — Bonar jest smierśny — i na to przyjdę,  
 Lecz kiedy ty nie panna, a not jego, przyjmiesz,  
 I starowi, snydercych nie snyderitas grotów  
 Bez pobłazania nawet najdrobniejszym wadom;  
 On pod owczas, wypadku niemożnego świadom,  
 Nie wahał się, ażeby stawę moją zbawić,  
 Na kolej niebezpieczną sam siebie wystawić.

Aniela

Wypadku?

Dawid

Tajemnicą, wstydu się ochronim

Aniela

Cóż to jest za wypadek, ah! powiedz mi o nim;  
 A zapomnę o wszystkim —

Dawid

Goście nasi modni

Tak jak Bonar? szacunku i porzeczności godni  
 Bawią, wprawdzie rozmową — ależ ta rozmowa  
 Czemie jest? próżny dowcip i czerne tylko słowa.



Tak, omi zbiór may wszystkie radziby roztworcie  
Bonar' zaś w takim dobrem gotow mego bronie  
Nie postarzyto szeregcie synowi mojemu  
Gdybym cię nie zbyt kochał zapobiegłbym ciemu  
Ochroniłbym, wglądając bliżej w jego sprawę  
Miałeś od umocerków, i inie, od niestawy  
Dzięki tobie Aniela iestem bez zarobu  
I pokryć nawet stego nie miałbym sposobu  
Gdyby nie on - ow Bonar', ow Bonar' pokrzywy,  
Chocze wszystkich poborców najbardziej brzoziwy,  
Może nie własnym mieniem w pomoc mi porychodzi -  
Cyril stakiego stowicka nasmiwać się godzi'?

### Aniela

O nie, nie - taka porychodzi takie poswiczenie,  
Mozę nad wszelki dowcip i wyzicy ie cenie -  
Dzieknie iest mowic dobrze, pizkniey dobrze czynie -  
Lecz i mnie, o niewdzięczność nie bzdzierek mógł winie.  
Wieczor', na którym myślałam iur' wczesnie,  
Wicior', co od tygodnia na iawie, i we snie  
Bez porzeswy steschnionemu porzedstawiat się oku

Dziś dla mnie najwinniejszego iuż nie ma wrogu -  
Zostanę i porzyjamni poświęca, te chwile.

Dawid

Miałabyś tyle mięstwa?

Aniela

Tak jest, mam go tyle.

Zmóicy strony Dawidu mata to ofiara  
Zostanę - i w tym stroiu powitam Bonara  
Wyrzeczono niedawno pochlebne wyrazy  
Chętnicy powtorzyli słowa -

Dawid

Chętnicy, sto kroć razy.

Aniela

Wszak ten wypadek naszey miłości nie zmniejszy.

Dawid

Kocham cię!

Aniela

Przy mnie winna!

Dawid

Ala ja winniejsza -

Aniela

Postawna woli twojej, co zaznada, probie,

Dawid

Nigdy zbytecznym gniewem nie ubliżę Tobie

Aniela

Przek od nas te niemiaski, przek odtąd nie zgoda.

Dawid

Zdarza się: że po burzy miłna jest pogoda.

Aniela

Mexu-

Dawid

Kochana Lono -

Aniela

Walcie się nie dziwisz.

Że w obronie Bonara stajesz tak gorliwie -

Godzien jest narzekę exēni porzyciaciel poczciwy  
Lecz dla Prigua nie jesteś równie sprawiedliwy.

Dawid

Miennam: że sprawiedliwie oceniam.

Aniela

Aia sadze, ze wlatnie wtem stuznaru nie masz

Dawil

Kto liczy lat dwadziescia, czesto lekko sadzi

Aniela

Kto ma wiecey, czestoteroć surowoscia, bładzi

Dawil

Sama sie, raczyj myslisz -

Aniela

Mowisz, x prawda, x godnie

Dawil

Mylisz sie -

Aniela

Wlasnie, ze nie -

Dawil.

Mylisz nieprawoćnie.

Aniela

Twierdze...

Dawil

Przełani Aniela! czyx znawu niebaćnie

O Bonara i Pezicia, dawny spór sie racznie?



Aniela

Kiedy ci jeden świadczy tak wamie usługi;  
Potępiam go, dla tego nie miluję ci drugi

Dawid

Pragniem iednych przepaści, a drugich się boim  
Bonar jest w moim wieku

Aniela

Co cię nas?

Dawid

Jest w twoim

Przebac! pomimo życia oporniona, iesić,  
Moxystkich, stepcy miłości doznaj, uniesień -  
Ten kto kocha kobawą, nuygwaltowmey kocha -  
Latwo serce podbić miłości, chociaż ptocha  
Lecy komu losy dany już w późney starosci,  
Skarb pozyskać, którego kardy mu rozdroni,  
Skapi szczęścia swiego, trawerzy się, drzy o nie.  
Takie? gdy się zobaczym w mienawistnym gronie  
Młodych współprawodników, ozdoby wdziękami  
Których codziennie tracim iakis sekretu sani,

Można nie czuć smartwienia, nie unierać z żalu,  
 Widząc swego wroga w każdym współrywalu?  
 Ja nie jestem zardrosny, lecz uniem znać siebie.  
 Gdy kto, moim natężeniem, pożytki od ciebie  
 Krotką chwilą rozmowy, uśmiech lub spojrzanie,  
 Tuż tem samym na srogie skaze mię, cierpienie,  
 Cuiż, że mi najdroższą, spokojność odbiera,  
 Nie się, jak napastnik w porawie moie wdiera,  
 Kocham więc iak każdy - ta bojaźń troskliwa  
 Przekonywa cię stem, wszystko przekonywa -  
 Lecz cóż mi stey miłości - kocham nadaremnie  
 Skoro innych, szczęśliwych przenoszę nademnie  
 Driż... taka moia dola! i stąd to pochodzi  
 Że Ciężce niepokojność w sercu moim rodzi,  
 Wanieca pomimowolny wzrost, odraxe, trwoze,  
 Ledwie na widok jego powściągnąć się moze,  
 Ledwie wstrzymać pobudze wyrzuty surowe  
 Tuż, już, z ulga, dla serca, pomoc mi, gotowe -  
 Jest to słabość, lub more xbyłnie się unosi,  
 Sady o tem podług woli - lecz cierpieć i prasać

Bys' z porzycianmi, nie powiem porzek miłość wzajemną;  
Choć, cokolwiek litosci, chciała mieć nademną.

### Aniela

Tak cię, druczki zbyt skromne, o sobie umiemanie!  
Mierzą, sturczy mam powód widzieć się na nie!  
Gdzież są, owi rywale, mogą być strasznemi?  
Sam siebie lepiej oceń, a pogardziś niemi.  
Jeżeli ich rozmowa była mi porzyciemną,  
Oni o twoich zaletach rozmawiali xernną  
A jeżeli się porzek wdzięczności usmiechnęła ma to,  
Uśmiech ten pochwał twoich stawat się xaptatą.  
Gdy ie styszę, szlachetna unosi mię, pycha,  
Ale kłosi do znaczenia do stawy nie wzdycha?  
Niech blaskiem szczerecia mego napetrzę stolice,  
Tobą, przynięty lwem, pozwól niech się szczycę,  
Pozwól niechay dowiedę, że iak cnię driatam  
I że nie porzek powinnas serce ci oddatam.

### Dawid

Z chęcią podzię, wszelkie twoie porzedsięwzięcia,  
Tylko do ich spełnienia nie usipay Cigicia.

Aniela

Sekretarz dla którego krajdy taki jest grzechny...

Znim się rozmów, wpływ jego bzdur, dostateczny,

Idź naraz -

Dawid

Chcesz -

Aniela

Nie, nie chcesz - ale proszę, o to -

Dawid

Al! skoro tego inżyniera przyjdę, wiedzieć ochotę -

Może czekać Bonara i jestem w obawie...

On mógłby -

Aniela

Radz spokojny - i wiać go zabawisz,

Zacznę z nim o wymowie lub innej nauce,

Nie zmudni się; zaręciam -

Dawid

Natychmiast powrócić -

Tak młodo spór ukonńczyć, a wrocana zgoda

Dawney nawet przyjaźni więcej wdzięku doda



## Scena trzecia

Aniela

Stato się! xiał mi bala? o nie - była chwila  
Ze wahatam się skrycie... lecz dobroć Danwila...

Prawda, powalony wieczoś - tak, wcaley ordobie

Wcaley jego swietnosci, wystawiam go sobie -

Zemną by Biazie tańcyt - a tego wyboru

Skrycieby xandronity wszystkie damy dworu

Przy mnie pierwsze oklaski i pierwszeństwa palmy

Skoda - lecz dla przyjacieli ten obraz oddalmy

Danwila i Bonara chzciom czyniac radość

Sama doznam radości patrząc na ich radość

Ktoś idzie!

Jeden z służących

Biazie sprydać kazał czy wnijść może?

Aniela

Owzem, niech wnijdzie - Biazie - co powiem o Boie -

## Scena czwarta

Aniela, Xiozje.

Xiozje

Mamże przypomnieć, w jakim zamiarze przychodz,

Umysł mój zostawiony w wątpliwości, w trwodze,  
 Nie mógł się niczem zaiść, niczem rozweselić.  
 Proxim w gronie przyjaciół chiał zabawę dźwięk  
 Patrzeć na ich weselów wzrokiem bolejącym,  
 Ktorzecytem godzinom powoli plynącym  
 Tak tylko duszę naszą, jedną myśl owtadnie,  
 O innych i o sobie zapomniemy snadnie.  
 Proxim opór - pragnęło serce pocieszenia,  
 Wyprzedtem wied immemaiad ztem wyszedł z więzienia  
 Ale jakże swietnosia, stroy Pani iasnie.  
 Ten widok ubracona, wraca mi nadzicie.

Amiela

Nadawyczejny wypadek zmieniał rzezy postać!

Xiaze

Tak to z Pani zostaniem

Amiela

Tak jest, muszę zostać

Xiaze

Kto dany obietnicą, raz się zobowiąże,  
 Chyba zmienić chęć swoją -

Aniela

O nie, Morsci Piare!

Czemur mi nie jest wolno popuścić zachęca, moia,  
Ale rozkazy meza na przeszkodzie stoia.

Piase

Pani - mocno mię dziwisz równie jak zasmucasz O,  
Ze moie zaproszenie tak lekko odrzucasz O,

Skto do przeciwnego sklonit ię, wyboru,

Ten iak widzę, nie doznał zięc strony oporu.

Godzitoż się, tak długo zostawiać mię wotędzie

Ta strata, nie lub mato obchodzić ię będzie.

Tyleż pani do pochwał, do hotelów przywykła

Ze iuż sata ich rozkosz, dla ięc duszy znikła

Ale moy Strzy, nie będzie strasnego miał zalu

Tracąc wspani ozdoby najświetniejsza, balu,

Lub ię co radość moię tu muszę zostawic,

I w bawiających się gronie nie zdotam się bawic.

Aniela

Piase zbyt mię lekko - wszak można przyjemnie

I z równą weselocią bawic się bezemnie

Onie! myśliw się pani i sama nie czuieś,  
Najak przytera, łęchnoć, nas wszystkich skazuiess  
Skromnoś ma sta, strong, taki jest, nasze czyny  
Mimo wiedzy cęstokroć wiada, nas do winy,  
Własnie i pania, spor' do winy przywodzi.  
To co winy utraciemy, kton nam wynagrodzi?  
Doś, gdy na bal przybedzie jedna pięknoś metoda,  
Ojgiwi lowarzystwo, swietnosii mu doda,  
Widrac ia, kaidy zgosci wyppogadra cęto.  
Zapomina, o smutku, bawi się weselo  
I na wady w przyjeciu bynajmniey nie uodra.  
Gdzie się dusza raduje, tam umysł polotara.  
Odiedzie — wnet zabawa wrok swaj utraca,  
I w sroć martwego zgielku, dawny niemał wraca.  
Nie jedna wprawdzie pięknoś, może bydx przytomna,  
Lecz tamtey wielbiciel sinney nie pomna,  
Ona sama zachwyca, i gdy się oddali,  
Zdać się: ze znia, razem wszyscy odiechali —  
A bal, trauca jedyny przedmiot uwielbienia,  
Mimo obecnoś gosii w pustynie się zmienia —



Racz się Pani naklonić!

Aniela

Nie nalegaj, Ciarie!

## Scena piąta

Cix sami i Pani Senkler

Cixcie

Może córka, głoś matki więcej zobawiać:

Strypa mego, i moje usilne błaganie

Wesprzej Pani tarkawie

Pani Senkler

Tak to? czyż zostanie?

Aniela

Tak jest, muszę pozostać — Ciarie mi porzebać

I niespodziany zawód uniewinić racy

Pani Senkler

Luboda, mnie również smuci ten porzuty wypadek.

Tak to, takiego blasku ieden tyłko świadek?

Mówiono by: iak młoda iak piękna osoba,

Wszystkiem się podobła,

Kto ona? „Córka moja” do mnie kiedy zgors,

I Minister poruszyłby swym głosem grzechonowi.

Lece nie mogę, nalegać skoro Danvil w obramian  
Tę to stabiś, a racyy xbytek przywiazania  
Tęli chce nie poiadę -

Xiazie

Al! dla Boga, Danie!  
Co nado Gryimoy powie - Co sig x <sup>! do spami Senkler!</sup> Dzirina, stanie?  
Ona chciata ia, widziec, poznać - datem stawo:  
Tę sig x <sup>! do spami Senkler!</sup> pania, przyiemna, xabawi rozmowa.  
Bo ktori w niej tak swietnego daru nie, ocenia?  
Ten staw, dobor, w dniek gtau - oh! do zachwycema!

Pani Senkler

Zapomniać o xalcach, ktorych nie mam wcale,  
Tę to wolnoś, na ktora, stusnie sig wialę,  
Dzirina, o boze, corko Dzirina!

Amielax

Tak uwnaie...

Pani Senklere

Byloby to nie grzechnie -

Xiazie

Stego, nie laiz:

Ze Hrabia widrac w Lani stawy swej rywalki,  
Dziś z nią, w rumelpiętych radby stoczyć walkę;  
Jest to graca zawołany - gdy do kart zainedzie,  
Larax wokoto siebie stu widzów mieć bedzie.  
Skręćcie jego niezmiennie, biegtos niewymowona,  
Jednym słowem, w pikiet, nikt jemu nie zrówna.

Lani Penkler

Spodziewam się, iż Coisie raczya wierzyć temu,  
Ze potrafisz zwycięstwa zaprzeczyc Horabiemu

Coisie

Mocny jest.

Lani Penkler / do Anieli /

Co uczynisz to i ja uczynię  
Ja tam dla ciebie iadę, dla ciebie iedynie  
Tęści Danvil nie chce, trzebaby zaniechać.

Aniela

Nie zaprzecz, że Danvil porwala mi iechać  
Sam przed chwila powiedział: że nato się zgodza

Coisie

A więc nie nie przeskadza -

Pani Senkler

49

Tak, nie nie porzecz kadra

Amela

Lech...

Gioze

We wszelką porzyemność zabawa obfita  
Tak porzecznie, iak grzechnie, moy stryja iak powita.  
Wydziwiew Pani - pochwały xewożad się rozlegna,  
Do icy rski tancerze tłumami się xbiegna,  
Oderwie się muzyka - a icy dźwięk ochoczy,  
Wszystkie stany ogniwem radości xiednoczy.  
Co większa - w gromie gosu, w tańcu iacych kole,  
Obszerne do krytyki stworzy się pole;  
Ow wieści nie xrozumiacie Apolina dziecko,  
W tługim fraku Angielminu xpowaga, niemiecka,  
Btaka się po Salonach, ledwie spojry na nie,  
Przez szacunek, dla Feba, do tańca nie stanie,  
Zda się: że mu ubliża ta zabawa nasza,  
Tie na ma, porzyechnat sam siebie porzeczna -  
Albo ten co dla Pani wdzięczac tworzy surowa...



Arniela

Wpisat do mego Album iakies' greckie stowo -

Kraze

Lub Generat, co zwykles' za pizciu sig smieic:

Lecz twarz jego nie rawrze radosia, iasnieie,

Zmiej iak stoia, papiery dowiedziec' sig snadno,

Wesota gdy sig wznowa, ponura gdy spadna -

Nie smiem' reczye' za niego - innych bedzie doszye',

Minister niemat, cety paryz, miat zaprosic',

Nie wsrzynu w wielkim swiecie, dobrani bydx moga,

Testi iest, smiac' sig komu, iest takie' i z kogo,

Tey dowcipne uwagi rozglosza, sig wsrzednie -

Wielu, przez cety miesiac powtarzac' ie bedzie -

Przekna, zgodnie, s Pani i dwor' i Stolica:

Ze pizkno'u iey czarwie, a dowcip zachwyca -

Arniela

Ten bal pruzjemna, dla mnie statby sig zabawa;

Lecz do takich powodzen' czyi moge, miec' prawo?

Kraze

U kobiet? lz mysl' rowdna chciey pani oddalic',

Czego kto sig obawia, tego nie zwykt chwalic'.

50  
I zapewno z zardrosi dris nie jedna skona

Aniela

Czy tyle?

Xiozje

Niezawodnie! Starkiem iey porzucmiona  
Kaida, dla ktorej mtodziej, uwielbicie nie skapi;  
Przyzna wyiszaie iey wdniekom, zwycierstwa ustapi -  
Prawda: ze ponizone beda gniewem wrzaty  
Leci co i stad? wiele wrogow znaczy wiele chwaty.  
Blagam - czyliw sie Pani iczxcxc nie porzuchyla!

Aniela

Gdybym tej uprzedzita listownie Danvila?

Xiozje

Pomyj radem szczesliwy -

Pani Penkler

Ah! to bardzo smadno.

f. Aniela siada i pise a Pani Penkler poprawia iey wlosy:  
Day o wszystkim mierzawi wiadomosc dokladna:  
Ze obiedwie miatysmy niezbudne pobudki.  
Ie adomu wypiedziesz na czas bardzo krotki.

Króćce

Minister do tej pory chwycie się w wyborze

Pani Senkler

Ze mówić z nim sposobność znajdziemy na wieczorze

Amicla /: puzac:/

A wrócicie, jeśli przedko wrócicie zamierzamy,

To nam nawet do gniewu i czasu nie damy

Walenty -

Scena szosta.

Cix sami i Walenty.

Walenty /: wgtłbi:/

Testem Pani -

Pani Senkler

Oddasz ten List -

Walenty

Komu ?

Pani Senkler

Pani -

Walenty

Nie, nie rozumiem, Pani ? u nas w domu ?

Lani Senkler

Takiest -

Walenty

Coś mam powiedzieć przyletem?

Lani Senkler

Ani słowa -

Ani słowa

Nie smiem badać, co kryjesz - lecz jestem gotowa,  
Sedzmy, iedzmy natychmiast, inaczej zostanę -

Scena siódma

Walenty /: sam: /

Mimo woli odprawisz z Panem Kwarciantem  
Porzucisz się - to burzę niech niebo oddali -  
Oho! już są na dole, wsiedli, piechali,  
Bilet, rzecx smieszna, wielkie do domystów pole,  
Mój Pan, poprawdnie mówias, gra miłego, rolę.  
Daremnie sobie głowę surus - bo narownie,  
Kiedy Pan bawit na Wsi, a pani tu w Miescie,  
Rozumiem, że się w ow czas listownie, nosili -  
Ależ w iednym mieszkaniu, gdzie o każdej chwili



Moga, uslnie pomowic... porzynaymniey kurs taki  
Nie tyle, iaki wyexayne daie sig we znaki. —

### Scena osma

Dawil, Walenty.

Dawil. / obcieraie pot z cota:/

Patray, patray Walenty, pot oblewa skronie  
Przypomnij mi: ze przecie mam powoz i konie,  
Zmoczylem sig okropnie, iakby z krowia xdiety —  
/ siada:/

Walenty

Pan sig za nado to trudzi —

Dawil

Stuchaj no Walenty!

Tam dawniey, gdy z przechadzki w wieczor powracatem,  
Widziates, ze exzstokroć twarz posepna, miatem,  
Czemu? bytem bexieny — dxis w matienkim staniu,  
Nigdy na moim exole smutek nie postanie,  
Ona jest tam —

Walenty

Nieborak —

Dawid

A co? wióby owe,

Lioruny, które miały spaść na moje głowę -  
 Bogu dziękuj - przesady twemi nie straszy  
 /: powstać: /

Dokonałem mojego - lecz spieszmy do riany  
 Uwierzyć się miłego oblicza widokiem.

Nie zawsze stary maytek dobrym jest prorokiem

Walenty

Dawid -

Dawid

Co?

Walenty

List -

Dawid

Od kogo -

Walenty

Pani rozkarata -

Dawid

/: oryła: /  
 Co widzisz? poręcz - xaxetay - a więc poiechata  
 /: obrotne: /

Walenty

Tak jest Panie -

Dawid

A pani Senkler -

Walenty

Tak jest Panie -

Dawid /: zaledwie moie wymowic /

A Dziecie -

Walenty

Tak jest Panie -

Dawid

To nadypodniewanie

Gniew, wsciekatosc - prawda to jest ? radumiony stoj -

Zostaw mig /: rzuca sig na krzeslo /

Walenty

Zivity sig, Panie stowa moie

Dawid /: wsciekly /

Prece, gupere!

Dawid /: potem Walenty /

Sedwciem, odszed - z Dzieciem sig oddala!

Z Reziem - samo to imie / gniewem / mig zapala -  
 Ona ktora niedawno, przed chwila... nie szczera!  
 Takim to dobroc' moia, nagrode, odbiera?  
 Odtade powolnosci skrywa zastona,  
 Wyprowadza mig, sumystu - o siono, o siono!  
 Przed chwila, radość moig podzielata skliwie  
 Nie, nigdy bym nie wierzył - to ste! niegodziwie!  
 A iey matka - najbardziej we znaki sig daie  
 Kiedy stara kobieta szaleć nie porzestae!  
 Winiemem, tak, winiemem ukarać te, zdradz,  
 Imnie prosit Minister i ia tam poiadę -  
 Oh! do sprawek, miłosnych ty iester, ochoczy  
 Mosci Szacie - wybornie - zaryzym sobie w oczy  
 I o tem nie próżnemi stowu postarowiem,  
 Poiadę, zobaczę go, powiem... co' mu powiem?  
 Ze pragnę - ia zardrosny? miat' bym nikozemnie  
 Zardrosic - to uxoracie nie powstanie we mnie  
 Aniela ierxere metoda - iate maix dowiadokony,  
 Bude, raczey braskliwym towarzyszem siony -  
 Jest tam kto... Suknie!



Walenty  
Pan chce iechać -  
Odpowiedź

Wiem, co robisz,  
Tak chcesz - pojedź - dawaj - potem odejdź sobie -

Walenty  
Ależ dokąd Pan iedzie, i o tej godzinie?

Odpowiedź  
Przedaj, lub cię odpredaj - lecz prawda, co czynisz?  
Kochanek sześcioletniego, łaty obarczonego,  
Katolickiego porcelanowca i wroga własnej siostry,  
Spierz, jak wiadomo śledzeniem, okiem nad nią, czuwaj  
I porzuciła, obecnością radość jej zatrzymać.  
Czy jest metoda, czyż za to ma być godna, kary?  
Ma zastarzeć dla tego że ja, jestem stary?  
Czyli dziwny zbyt czarna, obawa, przewinisz,  
Tutro, zawsze i zawsze to samo uczynisz -  
Niedoswiadczona metoda, przynajmniej, zaista  
Mogła wleźć, młotowi i nożowi, jej psta,  
Lecz dziś, gdy w porannym wieku, już nad grobem stoisz,  
Bojaźliwa, namiętliwą, słabe serce moje

Czy siłniejszymi będzie ma uiać okowy?

Czy w sześćdziesiątym roku pocznie świat nowy?

Nie Dąwile - obieramy porządku, drogo,  
[Walenty wchodzi.]

Kostaniny - jest z nią matka spokojnym bytka mojego  
[Kładzie rękę.]

Dozna się, bez niej dobrze bawie będzie

Kapelusz - do wieczery z Bonarem zasiadę,

Nas dwóch tylko - kto trzeci byłby nam nieznosny -

Uśmieciem się - i iestem - iestem mię xardrosny,

Taka skryta namistność, xawisę popowoliva,

Owładła xmyśli moie - wiedzie mię - porywa -

Legnam cię, wiec na xawrze spokojności błoga,

Swoboda sercu memu, tak miła, tak droga,

Ciebie chęci xaxxrytow xixxenia mię bliska,

Badamy, gdy tak los xradxit, celom posmięwiska

Lecc przynajmniej najxaxxicy unikniemy dotli,

Aby nie drzeć, nie walcie, nie konać powoli -

Taka mięka porzechodxi, cierpliwosć, xtowiera -

Walenty

Nieborak! gotow, stracic -

Dawid  
Gotów powóz?  
Walenty

Cieka

Dawid /: spotykając Bonara:/

Przebieg!

## Scena dziewiąta

Liś sami i Bonar

Bonar

To ja - iiii porno - exas by nieś wieczernę -  
Potrzeba, syna twego kariatem się sukernę -  
Muriatem lam i, owdzie wstępować po drodze.  
Wiess, że nie mam powozu, piechota, porzychodwe,  
Za to też, do wieczerny jest apetyt, dzielny?  
Ale co, to ma znaczyć, to twoy stroj weselny,  
Występiess?

Dawid

Ah potrzeba, proxxx!

Bonar

Nie mam iadu

Rad że, ciebie, pastaig -

Dawid

J...

Leż znow na ławie

Bona

Wolates' pozostać dla mnie, porzyciacielu!

Dawid

Miałem pojechać za nią -

Bona

Alto wiakim celu?

Przećię, skim pojechała tenia, odwieść moję -

Trzpewno odwiecie -

Dawid

Bron' Boze, bron' Boze!

Bona

Coż wtem stego - na krótka chwila rozstarczenia

Miałebyś być xardrowym -

Dawid / pomyślanu chodri:/

Onie, bez wafpionia

Bona

A więc kiedy o xardrowi, nie można cię winić

Coż to jest, chodrix, wracasz, nie wiesz co masz czynić

Zdać się, xei mi nie rad -



Dawid

He się domniemywać  
Cwajem - iestem szczytowi - lecz... porno przybywać -  
Przebac mi - awieskoś będzie swietny - wymam szczyt  
Chciałbym... przebac Bonarce... ochota mię bierze  
Lubię bać, tak, lubię - tylko się zastanów,  
Pozmiesz mię -

Bonar

Nie zgoda -

Dawid

Bal u wielkich Panów,  
Zawsze się weselisz i blaskiem odznacza.  
Oh! Bonar mię rozumie, szewala, przebacza, -

Bonar

Day imi pokoy tym szartom -

Dawid

Na chwile, wyjadę

Bonar

Nie pozwiesz cię Dawid -

Dawid

Podam inna, radę, -...



Dawid

Cremu nie, rochota,

Bonaer

Lecz kiedy?

Dawid

Sam dzień wybierz -

Bonaer /: zatrzymujac go:/

Tak naprzyklad, nieda

Dawid

Dobrze -

Bonaer /: porzucenie go:/

Ala -

Dawid

Co?

Bonaer

Lepiej bedzie Wtorek -

Dawid

Zgadza -

Bonaer

Zaczekaj - wiesz gdzie mieszkam?

Dawid

Prz nie macz obawy

Trafiz -

Bonar / porzywotuiac go:/

Dawida!

Dawid

Coz wiec

Bonar / po chwili porzewoy:/

Wrotey zabawy -

/ Dawid wychodzi spierznie - Bonar za nim powoli wzruszajac ramionami:/

Scena dziesiata

Walenty / ktory ich uwazal oparty na brzoie:/

Osiwiaty matronck, Kawalerz marcowy

O gdybym miał wybierać nie straciłbym głowy

Dobrze zrobił iem wkręcić podiat ronez moie

Liednakiemi szyciami starciez oboie

I nawykstxy do siebie wiedziem byt wobodny -

Spiz gdy mi sie spać nechce, iem gdy iestem głowny

---

Koniec Aktu III



Akt IV ty

Scena pierwsza

Aniela i Pani Senkler.

Pani Senkler

Ola czego, dobrowolnie czas zabawy stracasz?  
Lecz się pokasztaś, i wkrótce powracasz.

Aniela

Zatnijcie tam byłam

Pani Senkler

Dwunasta godzina!

Towarzystwo dopiero zbierać się zaczęła.

Aniela

Niestety! on pojechał samna bezwzględna,  
Przywykły najpierwszego słuchać umieszczenia  
Kabaś wermie na sznadel - wszystkim przewidziata  
Gdy tak szczerze od balu wymowić się chciała.  
Oj to dziecko! wszak byłam gotowa zanieszać.

Pani Senkler

Czyż to ja, doradzatałabym się na bal iechać?

Aniela

Należało, gdym szczerze odmawiała Ojciec!

58

Skłonić mnie do wytrwania w dobrem przedsięwzięciu.

Pani Senkler

Tak to! mnie wiesz, obwiniaasz & pozór wysmieniony!  
Tak wy zawsze, czynicie, wy intode Kobiety!

Aniela

Taj bym iż, miała winić & porzekać - jest to chwila  
Oblakania moiego - ach! drzeż o Danvila.

Ta zbytma lekkość moia, ta rozrywka iadna,  
I dla mnie i dla niego nieprawyemność srazadza.

Czynię, czego rozsądki i serce nie sadzi.

Tak te skutki bład jeden na soba, prowadzi!

Pani Senkler

Prawda, mogłam cię wstrzymać - ależ przywidzanie...

Aniela

Nie wraca -

Pani Senkler

Cyż zaięchał, to pierwsze pytanie.

Kto się wybrał, zawożam dostanie się snadnie -

Leć w kolej powozów, gdy ięchać wypadnie!

Zmudzi, zgniewa każdego ich postęp nie stęszy;

Może on na Ulicy czecha do tej pory -

Obłudne chęci Dżigui spełnić się nie mogą,  
Dawid bez pośrednika, nie ma tam nikogo,  
Którzy Ministrowi jego obecność obiawi?

Pani Sengkler

Jeśli z Dżigiem się spotka - Dżig go przedstawi.

Aniela

Jeśli z Dżigiem się spotka - przebieg! co się stanie?

Właśnie mi, najbardziej przychylny to spotkanie,  
Gotów jest zagwiernąć wobec tylu świadków...

Pani Sengkler

Nie podobnych do prawdy lekasz się wypadków,  
Ależ chwile spoczynku na prośmo odwiekam  
Słuszny, idźmy,

Aniela

Zostanę, na miesiąc pojechałam,  
Muszę się z nim zobaczyć -

Pani Sengkler

Zostanę - iestem rada,  
Jeż wina tej ptochorii wozem na mnie spada.  
Mnie oskarżysz o wszystko - uszy mi gtauz,  
Potępiając w moim wieku zabawę światową -

Mnieysza o to, ulegnu, lecz niech drzy - iexeli  
Przeciu tobie, choc' stowo wyprze sie osimielu

Scena druga

Aniela / sama siedziac przy Stoliku /

Tak wiec, moim xyczeniom, nie stalo sie radość!  
Przynosi nam smartwienie spodziewana radość  
Czesto w szeregslwym iutrze rostora upatruiem,  
A gdy iutro nadeydrze porzestoni xatruiem -  
Cieryta <sup>mie</sup> utoli xprzeymaść porzuzicia,  
Swietność balu, moij tregumf, grzechność, dowcip Cicia,  
Sego dla mnie staranie - widrac to staranie,  
Czyi moglam nie okaxac' xem iest wdruzona xamie.  
Tia to okaxatam, tak; i, co' x to xakodri?  
Jednak to we mnie iakas' niespokojność radzi.  
Lecz nie myslmy o balu - zobacxmy to, xieto -  
Nea proino - so innego mysl mora xaieto.  
Obrax balu nie przedko xatrzec' sie wniocy xadota  
Brami iexore w uszach moich muxyka wesota  
A may - xekam na niego - dotad nie porzubywa,  
Czas dla okzeknacych powoli uplywa!



To spóznienie, iest sie to, nemsty ruzo, ornaka?  
Moie tez, nagta slabosć, lub porzydoda iaka!  
Stysz, turkot powozu - nie - ucho mnie xowodni.  
Wrzeczy samey to, Dawid - tak, to on nadchodzi  
Ciężo!  
! bierzij ku drzewiom!

### Scena trzecia

Aniela, Xioże

Xioże

Raczymi porzebaćyc Dawid, sie wniyć smiatem,  
Smutny po icy odierdnie do siebie wracatem,  
Strachac sie o powod odjazdu nagtego...

Aniela

Mow Ciężo!...

Xioże

Czy slabosć?

Aniela

Owsem nie katicgo.

Widem zdrowa, cokolwiek utrudzenia, cxiwie,  
Lato, Ciężo traskliwość uporzecmie dziekniez -

Xioże

Tak wize xaspokoiony nie smiem, dlusicy bawic,

A waima tajemnicę przagnatym obiarwie

Aniela

Strucham iey, Morci Ciaxie!

Xiozie

Ja icgnam, albowiem

Lezam sie, bydx natrotzym

Aniela

Proszę - niech sie dowiem!

Xiozie

Staranie porzeczników Ministra zachwiate,  
Lecz nakoniec zwycięstwo porzy nas porostato

Aniela

Dawil...

Xiozie

Jest mianowany - Mój Strzy na wieczorze,  
Sam Dania, xawiadomio chcial p tym wyborze  
Lecz gdy po iey odiechcie szukat ia, daremnie;  
Ten dowod wrgledu swego odryta porzekemnie

Aniela

Do jakicy nas wdziecznosci ten wrglad robowiazie?  
Majz mozy dotad na balu, czy widzial go Ciaxie?

Książę

Rozumiem sam go widział, lecz ostatem, wbednie,  
Styś się zut iey tylekroć nie on tam, nie bednie.

Aniela

Ta, niezgodna, nowina, iakie go uciessę?

A napriod Lania, Senkler zawiadomic spiesię.

Książę

Chcesz mię, Pani rzetelney rozkoszy pozbawic,  
Ta dla siebie ten zaszczepit przagnatem zostawic.

Aniela

Piękna porawa wotey mierze wazniejszye nad moie  
/ kładnie patent na Stoliku /

Bedziem stale, dorgonnie, wdziżkami wszysscy troie —

Książę

Wtwarzy Pani wdziżkownoi największa nagroda,  
Ladna inna w mych oczach, ceny iey nie doda,  
Ona sama wystarcza jest wszysskiem, i mniemam.

Ze do takiego szczeniaw nawet porawa nie mam —  
Nim porzeslane, nigdy losu mego winic,  
Lem nie tyle uszymit, iak, chciabym uszymit.

Tak jest, w iednym iey stowie nagrodę, zmayduję,  
 To szersze w oczach, moich nie dość się maluje,  
 Lub winny by okazać, że iey dzieckozymienie  
 Mam za roskosze maystodnia - i nad wszystko cenis -

Oniela

Przyjawn Panvila.

Kraje

Pani, niech twoje posiedz,  
 Szarb ten maiać, na wszystko obietnym bedeo.  
 Jest potrzeba, mey duszy, iyczerń moich celem  
 Znakę w nioy druga, siostre, byda iey przyjacielom  
 Gdybym wyskat to imie - ono by się stalo  
 Czcia mego roskosza, ozdoba, i chwata.  
 Niechay swiat ten obuda, skazony porzuce,  
 Swiat ten, gdzie smiać się musze, choć we wnatoru się smuce,  
 Gdzie niedney niepeconosci w druga, się przechodni,  
 Szarda, nowa chwila, nowa, radre, rodni,  
 Niech porzuce - a wterczas obfitze w korupci,  
 Mlece iey lowarzystwo maie, chici, wisci.  
 Czysto lekkim - a nawet zbyt ptochym byda mogeo.  
 Ty bys' Pani najlepza, wskazata mi droge,



Mogłabyś w każdym razie podać radę, zdrowo  
Podać radę, porzekośna, — lecz nigdy surowo  
A ja w Pani obawny wóz, miałbym za chwate  
Czesu jego poświęcić życie moje, cato.

Aniela

Ciebie czyjaś mi zbyt ni karkuśt tym wyborem  
Nie moja, jest to rzeczka, byda dla niego wózorem,  
Wzemnie bowiem, do jego szczęścia się przytoczę?  
Kto rady potrzebuje, czyliż radzić może?

Krzysztof

Czasem w droci mitych rozmów i ja byłbym w stanie  
I mnie byłoby wolno dać i moje zdanie  
Doświadczonym Mentorem nikt mnie nie nazywa  
Lecz często zdanie trapiota przyteczne bywa

Aniela

A właśnie kto doświadczyl ten najlepiej radzi,  
Każdey miż niepewności Dawit wyprowadzi,  
On jest moim doradcą, wrotem —

Krzysztof

Aniela —  
Tracisz go — lecz starość jest zwykle surowa —

Padz, kaczy z rotkaxem — kady starzec mniema:  
 Ze stemi sa, le checi ktorych sam iuz nie ma.  
 Szereg sluzba, wiek, dobrany dola, sie, odznacza  
 Nawzajem sie rozumie, nawzajem przebacza  
 Z szereg checi, ofiara, na ofiare, ptaci,  
 I wszystko poswiecajac niemu nie traci.  
 Darvil ja, uszereg sluzit — jakie nagrodzony  
 Bedac, meciem tak intodey, i tak piekney zony,  
 Zony, co wdzieka, roslowa na wlos jego siwy,  
 Ogłada ja, co chwila — kocha ja — szereg sluziwy  
 Nic tak uczuć swoich, nic go nie porzymuska  
 Miec w ustach, obiznowi chod' gorcie, dusza  
 Imie iczy mowic: nie kocha —

### Amiela

Czemuz nie? wzajemnie  
 Podobne oswiadczenia stykac i odemnie.

### Xiazje

Od Pani — ta szereg sluzowu' xadzrosi jest godna  
 Miatem i ja nadzieiz — lecz nadzieiz xwodna  
 Byt to sen, tak jak wielkie szereg sluzie szmerelina —  
 To wspomnienie bolezi, serce me porzenia

Jak wielka, pierwsza miłość, wtadzę, ma nad nami  
Mochatem — obraz cnoty starożytnej x wdziękami,  
Równie szczerą niewinną kreślita iey oczy,  
Jax sama piękność swarxy, tenże głos uroczy,  
Zgoda, x wszystkich powodów, do Lani podobna  
Lecz nie — intodwa podowczas, była miłej nadobna,  
Gdyby równie wrażenie x dozna była sprawic,  
Czyż moglbym miłości mojej nie wyjawic?  
Wzrok, głos, nawet milczenie, pewno by zdradziło  
Pomien, jakim to serce porzepetnione było  
Lecz intody, lecz trwożliwy, wręście iey powety,  
Moje ierokre nie tyle podowczas zaiety,  
Ukrytem miłości moiz — u odteńd...

Aniela

Coż wzbrania

Le Ciśnie tej miłości nie czynisz wygnania

Krzysz

Lenam się iey obracic

Aniela

Jak to?

Krzysz

Nie inaczej

To serce jest ofiarą, największej rozpaczey

Amielce

Komuz, rękę oddać wiscey smaydnie, chlubey?

Kraze

Trzy z kim innym matryńskie staryty ię, słuby

Amielce

O nieba!

Kraze

Ładnych praxić nie zdolny postaromici  
Co dzień i co dzień bardziey wymaga się ten ptomici,  
Cel ięgo, co dzień, gtebiey serce moie rani,

[kłęka]

Widzi mię - kłękam przed nim - kocham - ciebie Pani!

Amielce

Co styżę, z oniemiaty moie usta, drzace!

Kraze! do mnież to rzekłes słowa tak skrzywdrace?

Kraze

Ah! parzebax uchybienie powinnego wzgledu.  
Lecz ty mnie sama Pani przywiadłaś do bledu,  
Kłademci praxićiu memu, dawrze rada bytaś  
Kłada, grzechność łaskawie, przyimować raczyłaś



Proszę cię, Panie — i nie wierzę, aby  
Moja było bezkarnie wielbic, ię powatę

Angel

Powstań, oddaj się Ciarze! i oszczędź mi srogi!  
Niżem nie zastawionę zgryzoty i trągi.

Krocie

Udanej, iyerliwoni iestem wiec ofiaro

Angel

Nierozważnych postępków sprawiedliwa kara!

Oddaj się —

Krocie

Niech wprzód wyskam przebaczenie twoie.

Angel

Nie, nigdy — gdyby Danvil — tak późno, obie...

Przebog! domysł szadroni, chemiebym odpasta?

Chcieli bym w oczach iego re-astydru umarta!

Krocie

Przebac mi, a natychmiast...

Angel

Był okropnie chwita!

Ktoś nadchodzi — wiekaj — słysz glos Danvila —

Juzi nie czas —

Adelphi, A

Kraze

Coż mam czynić

Aniela

Nic — nicwim — bruchleig,

Przytomność mi nie opomocza —

Kraze

Dani! mię nadchodzi...

Aniela

Ah! jeśli wyjawiona serca twego skrytość

Pełni przysięgę iaką... Kraze! ah! przez litość

Ukryj się — to mi nie iedno milczec zobowiazie,

Tam, — zapomnę o wstydku... zginiecie mię Kraze

Wyp. Kraze uchodzi do Gabinetu porucznikowego Gabinetowi Danwidai.

Co czynię — tam... zginiecie... przez bog! mię nadchodzi —

Scena czwarta

Danwid, Aniela / siada przy stoliku, bierze książkę i uściszcza /

Danwid / na stronie /

Pomierzana! Walecny swate mię niei zwoleci

Znajdzę Dicia — czyś samarżono?

Przemysław, Anielca

Moja była kochanka, Utekniona

Wzglądam, chociażam, krytać...

Dawid

Lech iester, wpruzona

Polani, co cię tak smutnem ueruciem porzeiło -

Anielca

Tak... teck...

Dawid

Motier - wistocie - barzo tkliwe dxielo -

Anielca

Porzebieglamie tytko - myśli moie rzeuone

Dawid

Przymiem - nitat tu nie byt?

Anielca / rzyas /

Minister xaperone

Mowit ci...

Dawid

Ani stowa... Dawidzie, inig to bwooga,

Anielca

Nic - to nic - nic Dawidzie

Dawil

Nic byto nikogo?

Aniela

Twojej nieobecności porzuciłam to wstrząszenie  
Lekturam się o ciebie -

Dawil

Wdziękiem nieskończonemu,  
Tak, o mnie się troszczył -

Aniela

Wszak już wiem o balu,  
Datam ci sprawiedliwą porzuciłam do raju.

Dawil

Ładniej, spiesząc za tobą - zwinęłam mojej winy,  
Wysiedziłam w karcie najmniejszą godzinę.  
Na balu próżnym szukałam - wśród gorąca, wiska,  
Tęskno kłótni, potraceni, strygniętem w zysku.  
Ale to nie nieznawy, nie moje kochanie

Aniela

Sprawiedliwe wyrzuty - zastąpiłam na nie

Dawil

Twojej Ciężar! on na balu, zaraz mię zobaczył.



Leck się nie zbliżył do mnie, poznać mię nie raczył  
I zniknął, już nie byłas w ten czas.

Wysładano, chwała  
Aniela /: oddała nominację /

Chcisz porzucić - Minister...  
Sady inackiej

Dawid

Co to pismo znaczy

/: cyta /

/: na stronie /  
Wszystkam się, już najmniejszej wątpliwosci nie mam  
Kto ci je oddał?

Aniela /: brzośnie /

Ciało -

Dawid

Na balu?

Aniela

Ja wiemam,

Ze dziełnicy nie wypartaby żadna pomoc inna

Dawid /: żywo /

Na balu?

Aniela

Ja wiadomości ciężyć cię powinna?

Sadziw...

Dawid /: gwałtownie:/

Na balu - Ciare - O! wiem dobrze o tem  
Statiscie sig powozechmy uwagi porzedniotem -  
Ktoby, chodzil, kancowat, kawit sig rozmaiwiat  
Luchwata, mite'u swois, publicznie obicuiat,  
Pufny, ziem kiczwemi, obaczon latami....

Aniela

Ach! Dawidu pamisztay, ie icstemy...

Dawid /: glosno:/

Sami.

Jest nikczemnym

Aniela

Dawidu!

Dawid /: glosniey:/

Estowickiem bez exota

Aniela /: przetrasona:/

Meju!

Dawid /: coraz glosniey:/

Jeszcze to namie ukarac go zdota  
I ukarze przyktadnie

Aniela) /: obracać się nie chcę ku Gabinetowi: /

Przez łotosz moją, ciżkę

Dawid) /: postręgiły: /

/: na stronie: /  
Tam jest

Aniela

Moje nas history i domowniko stary

Dawid

Łyżt rozładna potężność - ulegam potrzebie...

Zmordowany, chęć spocząć - ulegam, wróć do siebie.

Zostawisz -

Aniela

Mamie odejść kiedy ciżkie iate....

Dawid

Skoro ty chcesz pozostać, wiedział się oddać.

Aniela

Miesz!

Dawid

Łoż?

Aniela

Jednym słowem pociesz miś strachana  
Dawid, iestem winna

Dawid / przywoł /

Anna

Anna

Witro rano

Tobie samemu, wszystko powieściu przyrzekam

Dawid / zgniewem /

Coż przecie? wytłomacz się - wyjaw charakter, uciekam

Anna

Nie, nie mogę, Dawid, powiem ci to potem

Witro - ochłon w porząd zgniewu -

Dawid

Wiesz, dowiem się o tem

Ai witro, zgoda - zegniam -

Anna

Lech to po zegnaniu

Przezaria - niech choć jedno mam pocatowanie

Dawid / szuka się /

/ na stronie wychodzić do swego Gabinetu /

Faksywa -

Anna / postąpić ku gabinetowi i moi dochożać /

Chodzić uciec -



Scena piąta

Dawid sam / wracając nagle na scenę /

Odeszła - lecz wstędnie

Nie wiem wcielkości mojej tamować nie będzie

Scena szósta

Dawid, Xiożę

Dawid / otwierając gabinet /

Wychodź! już mię znurzyła ta podstępna smiałość,

Wychodź!

Xiożę

Proś zamiarasz?

Dawid

Ukarać suchwatost

Xiożę

Co! ty?

Dawid

Tak? Gdzie? i kiedy?

Xiożę

Nie unos' się tyle

I swoje krew zimniejszą, uspokój na chwilkę -

Jeśli ja, wiek, orzbił — wrę teraz — niewaga  
 Wraza mi dawna, młodość i zapat moją w maga.  
 Mylnie mię, policzyteś w tych matronko w rzedzie,  
 Co w rzedzie przyjmowani, choć w rgardzeni, w rzedzie,  
 Niekorunni, nie tak hańba, jak hańby nagroda,  
 Kosatem stawy skrywdronoy podte życie wioda —

Niaze

Skąd masz powód tak mniemać?

Dauvil

Wszakże, karykatury, w tym czasie, <sup>zanim</sup> pora będzie,  
 Okazać czyli iestem lub nie iestem w btedzie,  
 Odbierz to pismo, odbierz, odbierz Mawie Niasie!  
 Zdartem ie — teraz żadna wdżyczność mię nie wiase,  
 Mogę wszystko powiedzieć.

Niaze

Jeżeli porzewinił  
 Zem niebażney młotowi wyznanie uszyt  
 Zona jego nie winna —

Dauvil

Proco kryć iey nieczność?

Książę

Głos mój winien iey bronić.

Dawid!

Polepia obecność

Książę

Gdy ja tak utrzymuję, jak smiesz poaważać?

Dawid!

A kiedy to jest fałszem, jak smiesz utrzymywać?

Książę

Lech pomysł, żeś nierówna walkę zapowiedział.

Dawid!

Obraca już równa dzielnicy nas porzedział.

Mywamy, choćby xrodu wyższym się bydx sadził,

Łatał do skrzywdzonego, gdy krzywdę wirzadził

Książę

Teles' w bledzie, waham się porzek względ sprawiedliwy,  
Nie na różnicę stanów, lecz na wlos twoy siwy

Dawid!

Chemuręś tego względu nie miał porzed obraca.

Polnym jest - gdy już krzywdę ma pomścić relaxo.

Ty zginięsz, ja się tylko na smierxnoŭ wystawię.

## Dawil

Tronŭcyta się iix smierxnoŭ tam gdzie jest bezprawie  
 Bezprawia się dopuscix — domarz jego krasy —  
 Chcielibyscie dla xartu podte kinnic' xamiary,  
 A kryjad ic pozorem niewinney pustoty,  
 Nixxyc' spokoynnoŭ matizenstio i domowe cnoty!  
 Czestokroć abrodnia idzie na ptochym xamiarem —  
 Smierc' porawego xatowicka wiecznym jest cixiarem —  
 Nie xiednaka, korxyscia, podniesiem' praxie,  
 Ja, okryz się chluba, umorz xny xwycisz,  
 Lex ty, w kazdym wypradku wiecna, maiać sporaw  
 Hlanb' xyskax w xwycisztoie, w porzegraney nie staw,  
 Wiecznie splamisz swój honoix? — moie w sercach ludzi  
 Los nie xcesnych mationkioe litosii nie w xbudzi  
 Lex kaxidy, krew ich widrac wyrok stuxny wyda  
 Co! smierxnowi się kaxax? czeka cig... skyda —

## Xiaze

Stato się wiec — ulegam — nie bytem skwaptiwy,  
 Charakter trostkiwoŭ, swoy wiek xzdriwy.



Walentyj

Alc.

Dawid

Przyjaciel! zdrayca niegodziwy!

Walentyj

Bit się bez świadków, jest to picknie z jego strony.

Dawid

Nie dla mnie to rozprut, lecz dla mojej sony.

Walentyj

A potem gdy już porzy nim została wygrana,  
Starał się uniewinić i porzebtagać Pana.  
Tak wymownie, tak czule...

Dawid

Nie myśl: że to szezere,

Tym swozystkim oswiadczeniem bynajmniej nie wierzę —  
Nie wierzyłbym chociażby wactelne było mioty.

Walentyj

Ja bym wierzył to iednak porzyennicy

Dawid

Zuchwały!

Lepiej zobacz — trapeione w domu powstawane —

Kamie obitu II

Walenty

Dawno -

Dawid

Czy już nie rano -

Walenty

I bardzo nie rano

Walka brwata tak krótko -

Dawid /: z niecierpliwion:/

Znowu.

Walenty

Ani słowa

Tak krótko brwata, walka, lecz, długo rozmowa.

Pozie, aby gniew Pański nieco utagodził....

Dawid

Co robi moja żona

Walenty /: pokarując gabinet Dawida:/

Kiedym stąd wychodził

Wnocy spotkaniem Pania,

Dawid

Coś wice

Walenty

Co? kłamatem

"Ziowie, czy jest tu" rzekła - odrzuciła, powiedziała

"Czyli się widział z Panem" Ja nie wiem, stem

Pan u siebie, już samą - To rzeczywiście -

Dawid

A potem?

Walenty

Potem, potem, odeszła - lecz wychodziła z Sali

"Dobranoc" powiedziała tak smutnie...

Dawid

Coś dalej -

Walenty

Ja zawsze jestem gotów na pańskie rozkazy -

Rano - już spokojniejsza, była tu dwa razy,

Za pierwszym razem rzekła: Pan jeszcze spoczywa.

Nie ste mnie się udato, odpowiedź szczera,

Za drugą: w krótko wyjdzie: Niech mi Pan oświeci

Co moznaby powiedzieć jeszcze po raz trzeci

Dawid

Co... nic... nic...

73  
Walentij

Pan zapowiedział mi się zdradzić?  
Sniadanie...

Dawid

On się uwiąził na śmierć mi się zdradzić -

Walentij

Niech to Panu najwinniejszy porzytaniu nie sporawia,  
Głód, do mojego serca na Panem porzemiawia,  
I tak długo, i naciera -

Dawid

Ktoś idzie - to ona -  
Pani Senkler - oddał się -

### Scena druga

Pani Senkler, - Dawid

Pani Senkler

Nadzieja z proroctwem  
Wiesz - sprawiedliwie mówię ci z głębi,  
Że, cię los nie zawiedzie w żadnym przedsięwzięciu,  
Lub szczęśliwa, nareszcie może się powitać  
Generałnym Pobożca!



Dawid!

Radbym iac napytac:

Czy zona...

Pani Senkler

Ten skarb drogi winienes szacowac.

Dawid!

Tuż od wczoraj, mam szosera, dzieciey podziakowac

Pani Senkler

A! i mnie takie szicciu —

Dawid!

To przyjdzie z kolei —

Mie niem powrocit — szicli nie mam miec nadzici!

Si beda, mogt ama mowic sam porrex chwily.

Pani Senkler

O nie

Dawid!

Tak to nie?

Pani Senkler

Nie podobna, iest szpicmi w Salowie.

Tuż chciała mie przyimowac — wzbronitam — Dawid!

Ktoiby sadrit, aiebyś miał porxyaciot tylu!

Anieli niepoisty smutek towarzyszy,  
 Spogląda a nie widzi, słucha a nie słyszy -  
 Zaledwie się usmiechnie, ledwie stowo powie  
 Czyżby ich szeregów twój pomierzało w głowie?  
 Taki ruch - ten porzybywa - tamten się oddala!  
 Kiedy grzecznie winszuję, kiedy się wychwala  
 Twierdząc, że z wszystkich mezoów, razem potężywszy  
 Przeszłych, przyszłych, obecnych, tyś jest najszczerszy.

O Dawil

Tak to, znowa ma gowi?

Pani Senkler

Przepetniając, Salej -

O Dawil

No porozum, czy się ma to niestannie widać?

Pani Senkler

O słuchanie, bardzo słuchanie - odmien' pomieszkawie  
 Przecież wygodniejszy w Łaryzu dostanie  
 Kto ma takie znaczenie w porządku i tytu

O Dawil

Mniysza o to -

O Dawil

# Scena trzecia

Cis sami i Bonar

Bonar / rewnatrz O /

Dawilu - gdzie jesteś, Dawilu!

Dawil

Co ma znaczyć, że statkiem katastrofem tu wpadasz?

Bonar

Co ma znaczyć?

Dawil

Ta radość...

Bonar

Co?

Dawil

Nieodpowiadasz,

Bonar

Uściskaj mnie, i wreszcie dorzedes do celu,

Mary Urazd -

Pani Senkler / do Dawila /

Ciesz się portkiem -

Dawil

Nie wierz portyjicielowi.

Bonaer

Prozobys' porzekajtemu, co widzę, naocznie,  
W Monitora Danwila, wierzę, iak w wyrocznie,  
Zobacz, porzekajtaj —

Dawil

Chyba porzycie stracie, gtaioz!

Bonaer

Doniesienie, w zupełney formie, urzędowe.  
Słuchaj no, kiedy teraz chwicie, się w urzędzie,  
Twoja wizytoi Danwila pomocna, mi będzie.  
Przyrzeczone strzezenie, ważney tajemnicy,  
Jak wieczerze, skończyteś, na czerce obietnicy.  
Miem, ie to, okoliczność, urzędzie, rozgłoszone,  
Tui, o niey, u Ministra, na balu mawione.

Dawil

Co słysz, chyba gtaiozy, iazone, nawrotem!

Pani Sankler

On wspomniat, iazone, ona mnie wspomniata, o tem,  
Ja wspomniatam, na balu, lecz dla iego stawy...

Dawil

A' to go wtaimie zgubi



Pani Senkler

Nie miejcie obawy  
Niechaj tylko Aniela do Pizcia się zostawi

Bonaer / z radością /  
Ach!

Oauwil

Wstawienie się matce tego nie naprawi  
Nie zdolam ci dopomóc...

Pani Senkler

Wyrzekając się  
Sama z Panem Bonarem udam się do Pizcia  
Poproszę go imieniem...

Oauwil

Alz w jakim celu?

Pani Senkler

Imieniem mojej córki

Bonaer

Dozwol przyjacielu  
To te które zradzites staray się naprawic

Oauwil. / na stronie /

Czemuz mi nie jest wolno wszystkiego wyjawic

Bonać  
 Mam tylko Dawilowi powiedzieć dwa słowa.  
 A potem...

Paui Senkler

Wkradę ciwidi stwyc' mu gotowa.

Scena czwarta

Dawil i Bonać

Bonać

Im więcej się w matrymonialnym życiu rozpatruję,  
 Tym więcej, porzucić! szczęście jego czuję.  
 Czuję, że patam iadra, dotychczas nie znana,  
 Mówię ci już dawniej: że mnie swatać chciało.  
 Z pewną, osobą, której nie będę wychwalał,  
 Lecz jest piękna, młoda...

Dawil

Tak to! czyś oszalał

Chcesz się zenić?

Bonać

Tak rychto mógłś zdanie zmienić,  
 Wszakże sam doradzałeś

Dawid

Co! chcesz się żenić?

Bonać

Uwari no tylko dobrze — i u nas, iak w szedzie,  
Urzedników żonatyh w wielkym maia, względnie —  
Ja, micyca do rozdania kamyka, ie żonaci,  
Ma kto stracic posada, berrienny ia, straci —  
Matzenstwo spokojniemye i zabezpieczal mienie,  
Choz osiagnac' ty korzyść, a xatem się żenie. —

Dawid

W tym wieku?

Bonać

Bardzoś młodszy?

Dawid

Ja, to co innego  
Ale ty porzyciaku, nie czyj, nie czyj tego  
Painstay ze matzeniska, porzyciaku wiara  
I szczyt i swoboda, mienisz na ofiarę,  
Ze w tarney zguby twoiej, wyrok sam wydaiesz,  
I ze tym jedynym krokiem nad porzyciaku, stajiesz.

O nieznacie, nieznacie, bezwienstwa swobody!  
 Strzeż się, z wiekiem dojrzałym taczyc' wieki słońc młody,  
 W stadtach taki sie, dobranych zawrzesz jest sprzeżeniem  
 Szalenstwo z doświadczeniem i młotem nie wstrzeć  
 Do latach sześćdziesiąciu matronkę pozynować,  
 Jest to iedno, co woxemy grób sobie przygotować,  
 Ty sukcesia tajemnicę bezwienstwem odgadłeś.  
 Nie rzeń się, lub inaczej zginąłeś, porzepadłeś!  
 Bonar

Wyndaj, zesz miż nie co zmiższat, porzypiacielu!  
 Zreszta, — co ja, chęz, zrobie, zrobito już wielu,  
 Ty sam nawet w ich liczbie...

Dawid

Ja to co innego  
 Lecz ty, iakiej korzyści spodziewasz się z tego?  
 Owszem, skoro pochodnia słubna zaiasnicie,  
 Zniknie twoja szersztność, upadna, nadzieie  
 Budziest musiał odstąpić nawykmen' swobodnych,  
 Nie zinaydziest w młodej zonie, chęci ztwoem' zgodnych,  
 Doznan' tysiąc porzypierow — codziennie drzewony,  
 Budziest nawet igrzyskiem lekkomyślny ziony —



Gust do mieszkań ustronnych razem z wiekiem wznasta,  
A ona chce mieszkać w samym środku miasta -  
Twoich dawnych porządków w najpierwszym masz względzie  
Ona z takich porządków najgwałtowniej się będzie  
Ty radbyś wszelkich zabaw po pracy zaniechał  
Zechce, byś z nią, na teatr lub na bal pojechał -  
Oddasz zonie pieniądze - w krótko zbiory twoje,  
Leksomysłnie roztrwonisz na zbyt kowne stroje.  
Powierysz tajemnicę, skoro jej się dowie,  
Niemał całemu miastu natychmiast rozpowie -  
A tak, w ciągłym meszaku, lub w otwartej wojnie,  
Bezsenność strawisz, nocą aż dzień niespokojnie -  
To ciż czeka -

Bonać

Dalibog! dotąd nie poiatem  
Dla czego utrzymujesz się twój aniołem,  
Moja ma być koniecznie szatanem? Dla czego?  
Powiedz mi choć raz porzecz -

Dawil!

Ta, to co innego

Leży ty! nader suchy, stawy jesti czarna zdrada  
 Proszę sercu twojemu pocisków nie rada —  
 Zobaczyć mimo woli, jak potem, nieznacznie  
 Szarob ten lekki znak twójch ulatywać racznie —  
 Poznasz zdradził Bonarce — aż w końcu zdradziłony  
 Uyrzypz współzalcznika w nog. wtasney rony.  
 W ten czas, gdy wstydu twego rastonę uchylił, —  
 Bieć się bedriem —

Bonarce

Nie —

Dawil

Bedriem

Bonarce

Zupetnie się mylił

Ciebie, moie, cios taki, dotknąć, do żywego,  
 Leży ja, powiem skolei, ja, to co innego —  
 Wcale bieć się nie bede, — i w tak białej sprawie,  
 Na walkę nieberpiczna, życia nie wystawie —  
 Wrescie rozwarz, głębiy skutki porzednie życia  
 A teraz mi pozwolisz udać się do Pissia —

Z prośbą: ażeby użył wytychu i smaczenia...

Bić się! a mnie, co potem? bade zdrow, do widzenia —

## Scena piąta

Dawid a potem Anieli

Dawid

Tak nadzwyczajnej smiały rozumieć nie zdotam  
Ostat —

Anieli) / z listem w ręku /

Łożek — Michał — czy na próżno wotam

/: spostrzeża miśa i chowa list :/

Maj! świadoma troska twoich — chciatam druziay rano  
Dowiedzieć się o zdrowiu — lecz mi powiedziano —

Ze iemere spateś w owczas — odesztam, lub racyey

Wyniosztam się na palcach... spateś —

Dawid

Nie inaczey

Anieli) / na stronie /

Nic nie pewno o niczem —

Dawid.

Pamiętam, żeś miata,

• Oznaymie mi, dris' wtaśnie...

Aniela / amieszana /

To rzecz bardzo mądra

Dawid

Nostas List...

Aniela

Czyi le Franki obchodzieciz, moga?

Dawid

Franki, czyli nie Franki...

Aniela

Pisatam...

Dawid

Do kogo?

Aniela

Coś

Dawid / gwałtownie /

Muszę go widzieć

Aniela

Perze ani raku

Nie słyszalam, jak teraz, przykrętego rozkazu -

Gniwasy się!



Dawid

O! gniewam się i gniewać się muszę,  
Bez litosci udręczonej moją, skłiwą, duszę,  
Lecz iść nadto - a wsieckotów tłumiona, od dawna,  
W gwałtownych uniesieniach pokrywa bydek jawna,  
Kochatem cię niewdzięczna, sztytce nie kochatem,  
I tej stepy miłotki uniesioną szpatem  
Proch twoich upodobań, wyrzekłem się innych,  
Czyli ci kiedy wstręcał rokoszy niewinnych?  
Lub dnie wspólnego życia, strawać nie smakiem?  
Byłem stercem szkodliwym, nieznającym, Diwakiem?  
Jednak mogłaś ten związek stargać wiartemnie!  
Nadto kochać, byś miała nienawiść niec do mnie -  
Lecz żeby los ten koniec, ufnosił szanierzył,  
Żeby smieszności, chyba...

Aniela

Mierzy -

Dawid

Długom wierzył  
Ale iść odtąd wiary nie szukać, fałszywa!  
Dowiedłem kto mię wstydem, kto haniebą okrywa -

Honor kazał go wywabić, stanąć do rozprawy,  
 Sprawi przelewem wieckiney uniknąć nie stawy —

Aniela

Ty meżu? perzerwid mig, wypadek taki smutny.

Dawid

Nie troszcz się, Ciężkie nie jest raniony.

Aniela

Okrutny!

Dawid

Zawiodło słabe ramie, choć starczyło meztwo,  
 Przy mnie, zastata panba, a przy nim zwycięstwo  
 Nie, ci już nie winienem — gardząc, dobra stawa  
 Do szacunku, miłowi — utracitas prawo —  
 Ufność zdrady doznanej porzucić nie jest zdolna,  
 Wszystko mam w podeyrzeniu, więc wszystko mi wolno —  
 Pokaz bilet — kto taki sty zamiar porzucenie,  
 Pokaz go, pragnę widzieć, day go karak —

Aniela

Daiz —

Dawid

Proinobym, co nowego, odkryć się spodziewał

Druz, - ach! czemu, zem iessxcxc' dotad powatpiewat  
/: cxytaiac' adres Listu :/

Do Lizia -

Aniela

Tak -

Dawil

Do Lizia - Ty xdrade, xuchwata,  
Serce moie xbolescica, w xcelnie por xwidziato.

Aniela

Przecxytaty -

Dawil

Tak - ale nie - Mój wrok mi, xawodri  
Nie moge, - idkaj, w sciekto'u w mem sercu sig' rodzi  
Zdraycxyno!

Aniela

Wixc mi porwol /: cxyta list :/

Mosci Ciaze!

"Udaig sig, z uxaleniem, do ciebie i na ciebie Mosci Ciaze!  
Kobieta ktora, dotkliwie, obraxite's - Mogtam xainte wydat  
sig, tekkomys'na, lecz nie spodxiewatam sig, osmielic go do  
wyxnamia, ktore ze wstydem styxatam, i o ktorem

wspominając rumienić się muszę, — Kocham mojego msia —  
 Kocham go scatey duszy — i wierzę mi Młoi Piase! mo-  
 głabym Go przyjmować bez niebespieczeństwa, ale ceniąc  
 nad wszystko, dobra, stawy i spokojność matkińskiej,  
 mam sobie za powinność i obronić mu odtąd wstęp  
 do mojego domu. — Jeżeli Piase przestanie  
 ukazywać mi publicznie dowody względności swo-  
 iey, przekonasz tem samem, że nie, sądzisz godną  
 srodunku swego, i że iestwo na wzajemny z strony  
 moicy zastęguiesz”

Dawid / odbierając list /

Prawda; to?

Amiela

Podryżenie quiewem, cię zapala  
 Chiałam ukryć przed tobą, obecność rywala —  
 Ale nie dość porzekorna, tem samem ukryciem,  
 życie twoje, będące mojem wtarnem życiem,  
 Naraziłam na srogość nieszczesney rozprawy —  
 Oblakana rozpacz, i pełna obawy,  
 Wszystko wyjawic chiałam, lecz serce nie smiało,  
 Swyżnanie niestety! na ustach skonało.



Dzis nawet, pomysłalam, niech maż o tem nie wie -  
Niechaj go, nie ogladam w uniesieniu, w gniewie,  
A Ciąże niechaj nigdy nie widzi się zemna.  
Tuz żadna okoliczność nie jest ci tajemna,  
Bytam szezera, niewinność krzeka się, obrony,  
Ale ty, który jesteś tak, czutym dla zony,  
Poradz się wprzodę serca, a potem wyrokuj -

Dawil

Powracasz duszy mojej uporagniony pokój,  
Ten list, sam Ciąże nawet, chce gniew mój usmierzyć.

Aniela

Jeśli mnie jeszcze kochasz, powinienes' wierzyć

Dawil

Jeśli się jeszcze kocham - ach! Kocham cie, szezera  
Kocham nawet do zbytku, bo zupełnie wierzę -  
Było niegodnem względu, trudnem do poiscia  
To wszystko, co po walce styxatem x ust Licia  
Przemowitaś - a jedno słowo twoie, zono -  
Tego słowom nadaie moc niezwykcioną -  
Serce moie, dawnego pełne porzywiania,  
Skwapliwie się, ku temu, co jest miłe skłania

A choćbyś ie zdradzał, woli zostać w bledzie,  
 I studkiego studzenia oddać nie będzie.

Niech otwartość w ufności nagrodę odbierze  
 Skoro ty mię zapewniasz wszytkiemu iuz wierze -

Anielec

Także mię uszczęśliwia twoie zaufanie!  
 Cuius ię mam powinność wyodręczyć się za nie.

Trwalej ratem w driscznosci przyimiy obietnice -

Pragnę szczęścia twoiego, opuścimy Stolicę,

Nie drwicie się, żeś ciągle obawa, porzuciły,  
 Znam iuz wielkiego świata zdradliwe ponety.

Dylek, radka blyskawienia, i prozność nie stata

Moiety mię, zawiodły daley niżbym chciała.

Prozność ta, wanieca wemnie, checi co raz nowe,

Harstapia mię, upaia, zawraca mi głowę,

Nie widzę, nie słyszę, niewiem czyli żyję -

Kadaremnie rozsadek porawde, mi odkryje,

Nie słucham go, ponety porzemażajac, zdradne,

I wtenraz się spostrzegam gdy iuz w bled popadnę,

Męziw moję, porzypacielu, niech ma wsi, oside,

Ja tylko ciebie kocham, ciebie kochać będę,

A mogłam twój tu pobyt zatruć niepokojem!  
Sam panuję w moim sercu, właday życiem moim,  
Lecz iedymy, nowym chęciom sprzeci się, nie zdolam,  
Może bydx, że tę prośbę, intro już odwołam  
Sedymy —

Dawid

Dokliwej dla mnie oszczędnitas meki  
Za tak wielką ofiarę, przynięcy, winne dzięki  
Scena szosta

Cezosami i Walentý

Dawid / do Walentego który przez polkę przechodzi /

Choćno! chodź się dowiedzieć o szczęśliwey zmianie  
Za trzy dni będziesz w Hawrze —

Walentý / z radością /

Co za trzy dni Panie —

/ do Anieli /  
Czy prawda że pojedziem —

Dawid

To rzecz wysmienita  
Nie da wiary, dopoki ciebie się nie spyta —

Aniela / do Walentego /

Mozakże Pan już powiedziat —

Walenty

O'ia wierze, tenus

Alte bedac konatym czynisz, po swoimu  
Czekokolwieksz sz, dowiem, cokolwieksz zamierze,  
Tęśli kona nie porzyzna sam sobie nie wierze -

Aniela

Wybornie -

Scena siódma

Cix sami, Bonar, i Pani Senkler

Bonar

Uperzejmego doznatem porzyzicia  
Dzieki temu znaczeniu iakie masz u Ciicia  
Wystuchal mię, i raczył na wszystko się zgodzić -  
A w rzeczy która ciębie wiele ma obchodzić,  
Kajgtelebra, laiemnież zachować porzyzeka.

Pani Senkler

Alte mnie coś' druzonego napomknat xdaleka.  
Czy prawda' się nie porzyjat danego Urzedu?

Aniela

Wszakie porzento iadnego nie papetnit bledu,  
Sprawiedliwie wryjnit -



Dawid

Chcę syna ocalić,

I dla tego z Laryzą musim się oddać -

Pani Senkler) / rdxiviona /

/: do Anieli /

Uwielbiam twój rozsadek - Skarb ma wotey Kobiecie:

Dawid

Ze chcę iey uprzyemnić narze wicystkie życie,

Gosiec, parę koncertów matych, orasem bale,

Przez, że się bedricim bawic doskonałe,

/: do Walentego /

Tobie, iakże się zdaia te zamki na lodzie ?

Walenty

Znajdricim micystkie rozkosze porzy wicystkiej swobodzie

Dawid

A moy przyjaciel Bonar gdy urtop dostanie

Przyjedric do nas razem z żoną -

Anielce) /: do Bonara /

Także Dawid

Bonar

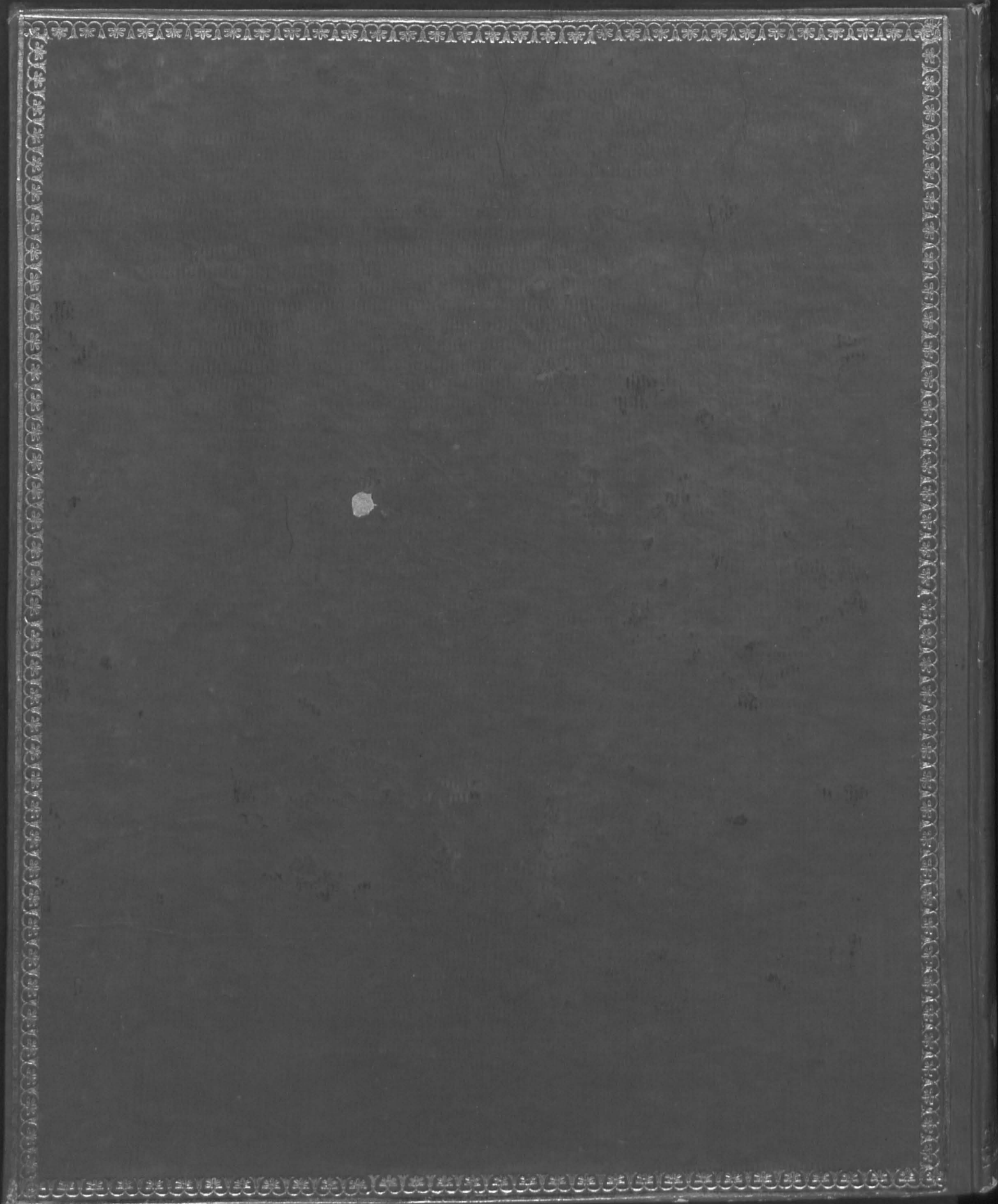
Twieć mi, od matzenstwa porzestrogi odwiodeć,

W pozymym wieku brać żonę porzystoyną, i mlodą,

Mnie się udać zrasem - tobie się udało,  
 Ale wypadków takich kłóci niewiele mało -  
 Gdy już podróżny mojej kresu jestem bliski,  
 Ty mi wskazuiesz zawód niepewny i słiski -  
 Los który innym sprzyjał dla mnie się odmieni  
 Nie, twój sprzyjałcił Bonar już się nie ożeni -

Koniec.

---



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

[www.digital-center.pl](http://www.digital-center.pl)

[biuro@digital-center.pl](mailto:biuro@digital-center.pl)

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**

**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**